Echo

Rok XIV Nr. 90 — Łódź czwartek 31 marca 1938 r.

Cofają się wojska rządu barcelońskiego podpaliły Leridę

Komunistyczna brygada polska wycofana z frontu

SALAMANKA, . — Komunikat kwatery głównej don[...] zwycięski postęp wojsk powstańczych [...]ncie aragońskim trwa. Lewe skrzydło [...]ekroczyło rzekę Cinca i na wschód o[...]ki Volturina zajęło miejscowości: Bo[...]rdo, Fonz, Larambla, Estada, Estad[...] Monzon, Castejon del Puente oraz w[...]łości terenowe: Castro i Estilla. Oddzi[...] przeprowadzające operacje bardziej [...]ołudnie, zajęły miejscowości: Binaced[...]aidin, docierając do rzeki Algas, któ[...]zeszły w kilku punktach. Oddziały legi[...]ów zajęły miejscowość Valdetormo, po[...]n przekroczyły rzekę Matarrana w [...]ie na wschód od Fabara. Wojska pow[...]ze zajęły również górski szczyt Frail[...] liczne ważne pozycje na południe od Belmonte de Mesquin. Prawe skrzydło [...]oczyło do La Cordonera, biorąc liczny[...]eńców. Nieprzyjaciel pozostawił na [...]u boju przeszło 300 zabitych. Na fr[...] armii południowej, na odcinku Pena[...], odparli powstańcy liczne ataki nie[...]acielskie na zdobytą wczoraj miejsc[...]ć Mano de Huerro. Na odcinku Gran[...]e Torrehermoza nieprzyjaciel przep[...]dził szereg ataków, które zostały z wi[...]i dla niego stratami odparte.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 31. 3. — Ministerstwo obrony narodowej donosi: Na froncie wschodnim toczą się w dalszym ciągu gwałtowne walki. Na odcinku Ba[...]tro wojska powstańcze, poparte przez a[...]rię i lotnictwo, posunęły się naprzód, [...] gając Mon[...]don i Binaced. Powstańcy [...]li również miejscowość Alcarras na o[...]ku Fraga. Na południe od Ebro powst[...]y posunęli się również naprzód, docie[...]c do San Joaquim. Oddziały rządo[...]w polepszyły swe pozycje na odcinku Uju[...] Na odcinku Calandre zmuszone zost[...] natomiast do ewakuowania miejscowo[...] Cerollera. Z innych frontów nie ma nic [...]żnego do doniesienia.

SARAGOSSA, 31. 3. — Agencja Havasa donosi: dowodzone prze[...]n. Yague wojska powstańcze dotarły [...] przełamaniu gwałtownego oporu prze[...]ików do punktu, odległego o 12 km. [...] Leridy, gdzie toczą się obecnie zacięte [...]lki. Miasto zdaje się być opuszczone [...]z mieszkańców. Wszystkie drogi, pro[...]zące do Leridy, są przerwane i znisz[...]ne, a w śródmieściu płoną liczne domy[...] elektrownia została jeszcze wczoraj ran[...] wysadzona w powietrze. Jak się zdaje, [...]ska rządowe organizują nową linię opo[...] ciągnącą się od Balaguer do Borias [...]ncas za Leridą.

CZY TO POMOŻE?

SARAGOSSA, 31. 3. — Agencja Havasa donosi: wojska rządowe, chc[...] zatrzymać postępy oddziałów pows[...]czych, przerwały wczoraj w okolicy ws[...] Barasona tamę na rzece Esera oraz wys[...]ziły w powietrze większość mostów na [...] rzece. Inżynieryjskie wojska powstańcze [...]racują nad usunięciem tych przeszkód.

POSIŁKI SPOD MADRYTU W KATALONII.

BARCELONA, 31. 3. — Międzynarodowa dywizja Listera została przerzucona spod Madrytu do Katalonii. Pod naporem uderzenia dywizyj włoskich cofa się obecnie razem z innymi oddziałami brygad międzynarodowych.

STRATY POLSKICH KOMUNISTÓW.

BARCELONA, 31. 3. — Wskutek dużych strat, poniesionych przez XIIII brygadę międzynarodową, walczącą na froncie wojsk republikańskich w Hiszpanii, w której skład wchodzą Polacy, została ona wycofana z frontu, celem uzupełnienia jej rezerwami, które mają się rekrutować z ochotników spośród emigracji polskiej we Francji. Akcją werbunkową we Francji, która przybrała bardzo intensywny charakter, kieruje komunista Rwal.

Masowe ucieczki z Barcelony na wieś

Napisy „Precz z wojną" na murach domów

PARYŻ, 31. 3. — „Le Journal" w depeszy swego korespondenta z Barcelony donosi, że naczelnym hasłem w Barcelonie stało się obecnie dawne hasło madryckie: „No pasaran" (Nie przejdą). Już nie mówi się o atakowaniu i zwycięstwie nad generałem Franco, lecz tylko o obronie, o utrzymaniu oporu jak najdłużej, oporu nie tylko przeciwko gen. Franco, lecz również przeciwko przejawom nacjonalizmu, które zarysowują się na południu i na północy Katalonii.

Koła komunistyczne coraz głośniej rzucają oskarżenia przeciwko tzw. kapitulantom, którym to słowem określani są nawet niektórzy członkowie gabinetu, a przede wszystkim całe masy obywateli, którzy uciekają już z Barcelony, albo którzy w samym mieście przenieśli się po prostu do schronów i tunelów kolejki podziemnej — Na murach domów pojawiają się coraz częściej napisy: „Precz z wojną!"

Z portu barcelońskiego odjeżdżają bez ustanku okręty i łodzie, na których uchodźcy, wypierani przez nadchodzące wojska gen. Franco, opuszczają obecnie Barcelonę. Fale uchodźców z Barcelony kierują się na wieś, licząc na to, że wojna ich tam nie dosięgnie. Korespondent pisze, że trzeba obecnie nieraz czekać po 3—4 godziny na przystanku autobusowym, aby uzyskać miejsce w wozie, opuszczającym miasto w kierunku wiosek przyległych.

Słynna statua Matki Boskiej obrabowana ze złota i drogich kamieni

Podczas pościgu świętokradcy zgubili złotą koronę.

BIAŁOGRÓD, 31. 3. — Słynna statua Matki Boskiej z Bystrzycy została okradziona ze złotej korony i ozdób z drogich kamieni. Świętokradcy zrabowali również z kaplicy, gdzie się statua znajdowała, drogie kamienie, srebrne wieńce i monstrancję wartości pół miliona dinarów.

W czasie pościgu przez żandarmów świętokradcy zgubili skradzioną złotą koronę.

Wartość skradzionych przedmiotów, z którymi udało się świętokradcom zbiec, przewyższa 1 milion dinarów.

Pierwszy poseł Rzeczypospolitej w Kownie.

Do Kowna przybył pierwszy poseł i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie litewskim p. Franciszek Charwat, dotychczasowy poseł R. P. w Rydze.

Powitanie pierwszego posła R. P. w Kownie min. Charwata na granicy polsko-litewskiej przez naczelnika sąsiadującego z granicą powiatu Mariampolskiego (w mundurze), w chwili przekroczenia przez min Charwata granicy litewskiej w drodze do Kowna.

Król Karol będzie rządził przy pomocy Rady Koronnej

Ustrój totalny w Rumunii.

Rozwiązanie stronnictw politycznych.

BUKARESZT, 31.3. — Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem króla posiedzenie rady ministrów, która m. in. przyjęła dekret o utworzeniu rady koronnej i uchwaliła ustawę o rozwiązaniu stronnictw politycznych.

DEKLARACJA.

BUKARESZT, 31.3. — Rząd ogłosił wczoraj wieczorem następującą deklarację do kraju:

Powstał gabinet jednolity, dynamiczny przez powołanie młodszych elementów.

Administracja lokalna będzie ulepszona. Nad finansami będzie rozciągnięta ścisła kontrola. Rząd będzie stosował metodę planowania. Najwyższa rada gospodarcza, w skład której wejdą wybitni specjaliści, opracuje plan pracy na określony przeciąg czasu.

Rząd w dalszym ciągu będzie poświęcał specjalną uwagę zaopatrzeniu armii, postępom w rolnictwie, polepszeniu komunikacji i zdrowiu publicznemu. Specjalną opieką będą otoczeni włościanie i robotnicy wszelkich kategoryj. Rumuński element etniczny będzie w dalszym ciągu popierany.

Polityka zagraniczna Rumunii, znajdująca się pod naczelnym kierownictwem monarchy, jest oparta na sojuszach i tradycyjnych przyjaźniach przede wszystkim z sąsiadami.

Rząd usunie wszelkie wpływy koteryj, zwracając całą swą uwagę na obywatela, jako na element produkcyjnej pracy.

DORADCY KORONY.

BUKARESZT, 31.3. — Dekret o stworzeniu rady koronnej przewiduje, iż posiedzenia jej będą odbywały się pod przewodnictwem króla.

Członkowie rady koronnej będą nosili tytuł doradców korony. Na wszystkich uroczystościach oficjalnych będą zajmowali pierwsze miejsca po prezesie rady ministrów.

Członkami rady koronnej zostali mianowani: partiarcha Miron Cristea, marszałek Averesco, marsz. Prezan, gen. Vaitoianu, Vaida Voievod, Mironesco, prof. Jorga, dr Angelesco, Tataresco, Argetoiana, gen. Ernest Baliff.

Dopiero po dzisiejszym wręczeniu listów uwierzytelniających poselstwo litewskie wywiesi swoją flagę

Warszawa interesuje się kowieńskimi dyplomatami

WARSZAWA, 31.3. — Dyplomaci litewscy w Warszawie są przedmiotem ogólnego zainteresowania publiczności. Łączy ich wspólna cecha — okulary. Poseł Szkirpa ma na oko lat 50 i jest średniego wzrostu oraz tuszy, szatynem; radca legacyjny Antoni Trimakas jest około 40-letnim jasnym blondynem, a specjalny delegat kowieńskiego M.S.Z. p. Jerzy Kairuksztis około 30-letnim brunetem.

Z dyplomatami przyjechało młode dziewczątko lat... chyba 18—20, szczupła, drobna blondyneczka w granatowym płaszczyku. Okazuje się, że jest to panna Awiżonis, która w pierwszym poselstwie litewskim w Warszawie będzie pełniła funkcje maszynistki. A wygląda rzeczywiście, tak że gdyby jej przyszyć numerek na rękawku, mogłaby ujść za pensjonarkę.

Poseł Szkirpa zwierzał się radcy Kościałkowskiemu, że od samej granicy był moc razy proszony przez bardzo licznych dziennikarzy o wywiady. Odpowiadał wszakże stale odmownie. Niechaj pierwsze jego oświadczenie usłyszy pierwszy Dostojnik R. P. podczas wręczenia listów uwierzytelniających w dniu dzisiejszym.

Poseł Szkirpa jest żonaty, ale ministrowa przybędzie dopiero później. Na razie jest jeszcze w Genewie, gdzie p. minister był jeszcze do niedawna naszym stałym delegatem przy Lidze Narodów.

Okazuje się, że p. Szkirpa jest „cywilem" dopiero od półtora roku. Chociaż bowiem pracuje w dyplomacji już od dawna ale przez 10 lat był attache wojskowym poselstwa litewskiego w Berlinie.

Jest to jednak wojskowy z ducha i zamiłowania. Był jednym z pionierów armii litewskiej i — rzecz ciekawa — on to zatknął pierwszy sztandar litewski w Wilnie jesienią 1918 roku, obejmując z ramienia „Taryby" stanowisko komendanta placu w Wilnie.

Na Hotelu Europejskim nie powiewa flaga litewska. Zdecydowano bowiem, że zawiśnie na frontonie hotelowym dopiero w dzisiejsze południe, gdy p. Szkirpa złoży swe listy uwierzytelniające P. Prezydentowi R. P. i od tej chwili już będzie oficjalnie posłem Litwy w Warszawie.

Pos. Szkirpa oraz towarzyszący mu personel poselstwa wystąpi na audiencji na Zamku we frakach, gdyż litewski korpus dyplomatyczny nie nosi mundurów.

PIERWSZY LIST Z POLSKI.

KOWNO, 31. 3. — W Kownie wzbudził wśród Polaków sensację list, który nadszedł do Kowna ze znaczkiem polskim, przestemplowanym oczywiście przez polską pocztę. List ten nadszedł drogą okrężną przez Łotwę.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dolary po 5.27 funty szterlingi 26.29 franki szwajcarskie 121.30, franki francuskie 15.80, liry włoskie 21.80.

Delegaci centralnych i lokalnych władz litewskich oczekują na granicy polsko-litewskiej, za barierą graniczną, momentu wjazdu na terytorium Litwy pierwszego posła R. P. w Kowni ministra Charwata

Przyjazd posła litewskiego do Warszawy.

Do Warszawy przybył pierwszy poseł Rzeczypospolitej Litewskiej w Polsce płk. Kazimierz Skirpa, dotychczasowy delegat Litwy do Ligi Narodów. P. min. Skirka został powitany na dworcu Głównym przez radcę M. S. Z. Bohdana Kościałkowskiego. Na zdjęciu — p. min. Skirpa w towarzystwie radcy Kościałkowskiego i sekretarzy Poselstwa Litewskiego w Warszawie, po przybyciu na dworzec Główny.

Pierwszy strajk okupacyjny robotników sezonowych

RYPIN, 31. 3. — Na szosie Rypin — Ostrowite przystąpiło do strajku okupacyjnego około 300 robotników sezonowych, żądając podwyższenia płac z 2 zł 50 gr do 3 zł 50 gr dziennie.

Niepożądane elementy

Projekt weryfikacji listy adwokatów w Polsce

WARSZAWA, 31. marca. — W kołach adwokatów powstał projekt wystąpienia z wnioskiem o rewizję listy czynnych adwokatów polskich. Inicjatorzy wskazują na niebezpieczeństwo obniżenia poziomu adwokatury wskutek przedostania się do palestry elementów obcych niedostatecznie związanych ze społeczeństwem, a często bardzo posiadających niedostateczne kwalifikacje zawodowe.

Jak wykazuje stytystyka w ciągu ostatnich lat zwiększyła się liczba spraw sądowych adwokatów, oskarżonych o czyny nieetyczne. Dalsze trwanie, lub co gorsza zaostrzanie się tego objawu grozi zachwianiem zaufania społeczeństwa do zawodu adwokatów.

Zdarzały się tak jaskrawe wypadki, jak niedostateczne opanowanie języka polskiego przez adwokatów, występujących przed polskimi sądami. Przeprowadzenie weryfikacji pozwoliłoby na wyeliminowanie z adwokatury elementów niepożądanych.

NAJDŁUŻSZY STRAJK OKUPACYJNY

Robotnicy Haeblera w murach fabryki

ŁÓDŹ, 31. 3. — Wczoraj pod przewodnictwem Okręgowego Inspektoratu Pracy inż. Wyrzykowskiego odbyła się pierwsza w obecnej akcji konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla **przemysłu budowlanego.** Przedstawiciele pracodawców nie zgodzili się z warunkami, wysuniętymi przez związki zawodowe, opowiadając się za postanowieniem układu z roku ubiegłego, przewidującego w stosunku do żądań robotniczych płace niższe o 30 gr. na godzinie pracy.

Ponieważ obustronnie wyrażono chęć przeprowadzenia rozmów bezpośrednio między sobą, inspektor pracy odroczył konferencję do dnia 8 kwietnia.

SŁABA NADZIEJA LIKWIDACJI STRAJKU U HAEBLERA.

W sprawie zatargu u Haeblera już w przyszłym tygodniu zwołana będzie prawdopodobnie konferencja w Min. Op. Społecznej. Na konferencji przedstawiciele obu stron sprecyzują ostatecznie swój punkt widzenia na kwestię zakończenia strajku i uruchomienia fabryki. Wobec oporu bar. Haeblera słaba jest nadzieja zlikwidowania zatargu na tej drodze.

Strajkujący robotnicy w dalszym ciągu przebywają w murach fabryki. Pewną pomoc materialną okazują im związki zawodowe. W tej mierze podkreślić należy wysiłki Ch. Z. Z., które już kilkakrotnie wpłaciły na rzecz robotników pewne sumy. W tych dniach delegaci związku zebrali wśród robotników należących do Ch. Z. Z. kwotę zł 85.69 gr, którą niezwłocznie przekazano strajkującym.

UKŁAD ZBIOROWY DLA SZEWCÓW RĘCZNYCH.

W Łęczycy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla szewców ręcznych.

Po kilkugodzinnych pertraktacjach uzgodniono warunki obu stron i podpisano układ. Umowa zbiorowa przewiduje podwyżkę płac dla szewców w wysokości 10 proc.

O PODWYŻKĘ PŁAC DLA MALARZY POKOJOWYCH.

Jutro odbędzie się w Okręgowej Inspekcji Pracy konferencja w sprawie podpisania układu dla malarzy pokojowych w Łodzi. Projekt malarzy przewiduje podwyżkę płac oraz unormowanie czasu pracy.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW OZORKOWSKICH.

W dniu wczorajszym w Ozorkowie odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku okupacyjnego robotników przędzalni Grynbauma. Strajk powstał na tle niehonorowania orzeczenia obowiązującego dla przędzalń i płacenia stawek niższych. W rezultacie wczorajszych rozmów właściciel zgodził się wyrównać powstałe zaległości, wynoszące około 1000 zł. Strajk uległ likwidacji.

OSTATNIA KONFERENCJA WOŹNICÓW.

W poniedziałek odbędzie się ostatnia konferencja w sprawie układu zbiorowego dla przemysłu przewozowego. Dążenie do załatwienia zatargu na drodze polubownej, mimo proklamowania akcji strajkowej, podyktowane jest dobrą wolą ogółu woźniców.

AKCJA DRUKARZY RĘCZNYCH.

Jak donosiliśmy związek „Praca" wypowiedział umowę zbiorową dla drukarzy ręcznych, zatrudnionych w fabrykach przemysłu włókienniczego na terenie Łodzi, Rudy Pabianickiej, Pabianic i Zgierza.

Powiadomiona Inspekcja Pracy zwoła w przyszłym tygodniu konferencję celem podpisania nowego układu zbiorowego.

Projekt drukarzy ręcznych obejmuje podwyżkę płac o 10 proc.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Mussolini wygłosił wczoraj w senacie mowę, poświęconą całkowicie sprawom uzbrojenia i obrony narodowej. Mussolini stwierdził, że Włochy mogą wystawić w razie wojny 8 milionów żołnierzy i posiadają najsilniejszą flotę podwodną oraz lotnictwo. Mussolini podkreślił, że przyszła wojna będzie szybka i nieubłagana. Włochy odrzuciły Genewę, gdzie panują iluzje i utopie, ponieważ w stosunkach między narodami decydujący jest ich potencjał wojenny.

(—) Stany Zjednoczone przystąpiły do budowy pancerników o pojemności 35 000 ton.

(—) W Rumunii został utworzony nowy rząd pod przewodnictwem patriarchy Mirona.

(—) Związek Polaków w Czechosłowacji ogłosił odezwę do ludności polskiej, nawołującą do zjednoczonej walki o autonomię na Śląsku Cieszyńskim.

(—) Rozstrzygnięcia w polityce finansowej i wewnętrznej premier Blum postanowił odroczyć o jeden dzień, do piątku, w tym celu, aby debaty w Izbie i Senacie mogły się odbyć w ciągu soboty i niedzieli, a więc w dniach, kiedy giełda nie jest czynna.

(—) Sejmowa komisja skarbowa uchwaliła wczoraj rządowy projekt ustawy o ulgach podatkowych dla akcyj Banku Polskiego. Według tego projektu akcje Banku Polskiego oraz wypłacana od nich dywidenda są wolne od podatków i innych danin publicznych państwowych i samorządowych.

(—) Dziś odbędzie się ostatnie plenarne posiedzenie Sejmu.

(—) Zajęcia szkolne po feriach wielkanocnych rozpoczną się 21 kwietnia.

(—) Wczoraj poseł litewski. Szkirpa, złożył wizytę oficjalną min. Beckowi. W Kownie poseł polski, Charwat, złożył wizytę oficjalną min. Łozorajtisowi.

(—) Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o zniesieniu zakazu wywozu pszenicy, żyta, produktów ich przemiału, owsa oraz otrąb.

(—) B. poseł Brunon Gruszka, prezes rady naczelnej Str. Ludowego, został zwolniony z aresztu śledczego, w którym przebywał od 6 września ub.r., w związku ze strajkiem rolnym w sierpniu 1937 r.

(—) Z Sosnowca donoszą, iż sekcja gospodarcza tamtejszego okręgu OZN. wystąpiła do rządu z wnioskiem o wydanie przez ministerstwo spraw wewnętrznych zakazu zmiany imion uwidocznionych w akcie urodzin oraz zakazu posługiwania się imionami o brzmieniu rozpowszechnionym w innym wyznaniu.

(—) We wsi Grabi pod Wojniczem (woj. krakowskie) niebezpieczny bandyta Michał Batko z zasadzki zastrzelił st. przodownika Dyklewskiego i ranił drugiego policjanta w nogę. Bandyta skorzystawszy z zamieszania zbiegł.

(—) Na wczorajszej rozprawie przeciwko dr Drobnerowi trybunał zakończył przesłuchanie świadków.

Po zakończeniu postępowania dowodowego trybunał postawił przysięgłym pytania.

Dzisiejsza rozprawa rozpocznie się od przemówienia prok. dr Ojrzanowskiego.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie 1 kwietnia rb.

(—) Na rzece Stryju wpadli podczas przejażdżki kajakiem do wody por. Ludwig i ppor. Rybka. Por. Ludwig utonął, ppor. Rybka zdołał się uratować.

(—) Wczoraj odbyło się w Łodzi organizacyjne zebranie komitetu budowy Domu Matki i Dziecka. Na cele budowy Wojewódzki Komitet zadeklarował 50.000 zł.

(—) Przy ul. Orlej 11 spadła podczas mycia okien na bruk 40-letnia krawcowa Heltikówna i odniosła tak ciężkie obrażenia, że zmarła w szpitalu.

NOWE STAWKI PODATKU SPECJALNEGO URZĘDNIKÓW I EMERYTÓW.

W „Dzienniku Ustaw R. P." została ogłoszona ustawa skarbowa wraz z budżetem na rok 1938/39, która wchodzi w życie dnia 1 kwietnia. Zawiera ona obniżkę podatku specjalnego dla wynagrodzeń ze skarbu państwa.

1. W kategorii pierwszej (etatowi urzędnicy) nowe stawki podatku specjalnego są następujące:

a) przy wynagrodzeniu 100—150 zł — zupełne zwolnienie (dotychczas 7 proc.),

b) 150—200 zł — 3 proc. (dotychczas 9 proc.),

c) 200—250 zł — 5 proc. (dotychczas 10 proc.),

d) 250—500 zł — 8 proc. (dotychczas 11 proc.),

e) 500—1000 zł — 11 proc. (dotychczas 14 proc.)

Dla wynagrodzeń powyżej 1000 zł utrzymane zostały dotychczasowe stawki, wynoszące do 2000 zł — 17 proc. i ponad 2000 zł — 25 proc.

2. W kategorii drugiej (pracownicy kontraktowi, samorządowi i emeryci):

a) 110—165 zł — zupełne zwolnienie (dotychczas 5.5 proc.),

b) 165—200 zł — 2 proc. (dotychczas 7 proc.),

c) 220—560 zł — 5 proc. (dotychczas 8 proc.),

d) 560—1150 zł — 7 proc. (dotychczas 10 proc.)

Dla wynagrodzeń powyżej 1150 zł utrzymuje się dotychczasowe stawki, które do 2350 zł wynoszą 10 proc., a powyżej tej sumy — 15 procent.

Ilość osób, które będą zupełnie zwolnione od podatku specjalnego wynosi 120 000 osób.

ŻYCIE PABIANIC.

Zmiana na stanowisku kierownika Spółdzielni „Społem"

Dotychczasowy przewodniczący Zarządu Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Społem" w Pabianicach oraz kierownik tej Spółdzielni p. Aż Dajniak ustąpił ze swego stanowiska z dniem 31 bm. Na opróżnione stanowisko Rada Nadzorcza „Społem" powołała bezwzględną większością głosów dotychczasowego prezesa Rady p. Mieczysława Tomczaka.

P. Mieczysław Tomczak znany jest całemu społeczeństwu miasta jako długoletni działacz społeczny i polityczny, dawny działacz niepodległościowy, b. poseł na Sejm i wiceprezydent miasta Pabianic ostatnio prezes Stowarzyszenia Niepodległościowców w Pabianicach. Na polu pracy w samorządzie miejskim p. Tomczak wykazał wiele energii i legitymuje się pełną pożytku i poświęcenia pracą dla miasta. Wybór p. Tomczaka na stanowisko kierownicze poważnej w okręgu łódzkim spółdzielni świadczy o wzroście zaufania miejscowego społeczeństwa do miejscowych czołowych ludzi i przyjąć go należy z całym uznaniem.

TABLICA KU CZCI S.P. KS. STEFANA RYLSKIEGO.

W tych dniach za zgodą proboszcza ks. dziekana dra Mieczysława Lewandowicza oraz konserwatora zabytków Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w mury świątyni staromiejskiej pod wezwaniem św. Mateusza dokonano wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci śp. ks. Stefana Rylskiego, ufundowanej przez ogół dawnych uczniów Zmarłego z b. Szkoły Technicznej i Progimnazjum Męskiego.

Tablica wmurowana jest w ścianę zewnętrzną prawego frontowego filara przy głównym wejściu. Z lewej jej strony figuruje popiersie zasłużonego pedagoga oraz napis ze strony prawej „Przyjacielowi Młodzieży Dyrektorowi Progimnazjum w Pabjanicach śp. ks. Stefanowi Rylskiemu oraz poległym w obronie Ojczyzny Jego wychowanków ś.p. Wiktorowi Walsowi, Józefowi Skibińskiemu, Józefowi Jarosowi i Bolesławowi Jankowskiemu Wychowankowie i Koledzy", oraz data 1.11. 1937 r.

Tablica wykonana jest artystycznie z brązu i stanowić będzie trwałą pamiątkę po wsze czasy.

ZBIÓRKA NA FON.

Na zakończenie jubileuszu 25-lecia pracy na polu bankowości spółdzielczej dyrektora Banku Ludowego w Pabianicach p. Jana Ebenryttera o którym donosiliśmy — odbył się onegdaj wieczorek na którym dla uczczenia zasług Jubilata rzucono myśl, aby ogół członków Banku Ludowego zainicjował zbiórkę pieniężną na Fundusz Obrony Narodowej. Myśl przyjęta została jednogłośnie przez wszystkich przy ogólnym aplauzie. Zapoczątkowanie zbiórki odbyło się niezwłocznie, przy czym zebrana została suma około 400 zł. Sprawa ta poruszona zostanie na ogólnym rocznym zebraniu członków Banku, które zadecyduje, czy zakupiony zostanie przez ogół samolot, czy też ciężkie karabiny maszynowe. Oby wszystkie obchody jubileuszowe podobnie jak ten kończone były z pożytkiem dla kraju.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Nowości — przy ul. Kościuszki 14 „Dwie Joasie".

Oświatowe — ul. Gdańska — po raz ostatni „Szczęśliwa trzynastka".

Prawdziwy pech wieśniaczki.

Ciężki stan ofiary wczorajszego wypadku.

ŁÓDŹ, dnia 31 marca. — Opinia publiczna poruszona została nowym wypadkiem budowlanym, który wydarzył się wczoraj około godz. 15. przed domem nr 6 przy ul Legionów. Uderzona przez oberwaną gipsową konsolę balkonu I. piętra 56-letnia Marianna Bąkowska znajduje się w szpitalu w Radogoszczu. Stan jej jest dość ciężki, ale nie beznadziejny.

Jak wynika z protokółu komisji technicznej z ramienia Inspekcji Budowlanej Zarządu m. Łodzi, przyczyną oberwania się gipsowej konsoli balkonu były w pierwszym rzędzie szpary ukryte, przez które dostawała się woda i spowodowała przerdzewienie kotew żelaznych, na których powieszona była konsola. Odbite konsole u drugiego balkonu w tym samym domu podobnych wad nie wykazały. Wypadek był o tyle nieoczekiwany, że fasada domu znajduje się w stanie zadawalającym, nie wykazującym znamion możliwości wypadku.

Z tego też względu, jak nas informuje inż. Kopeć, kierownik Inspekcji Budowlanej, właściciele nieruchomości nie powinni czekać z remontami aż do tej chwili, gdy tynki i sztukaterie domów zdradzają bezpośrednie niebezpieczeństwo, a dokonywać remontów wcześniej. Budowle łódzkie pod tym względem są znacznie zaniedbane, gdyż w praktyce właściciele oczekują nakazu Inspekcji który jest przecież ostatecznością. Ponieważ osypywanie się tynków, gzymsów i balkonów daje się zauważyć w bardzo licznych punktach miasta, stan ten wymaga jak najszybszej i radykalnej poprawy.

Ofiara wczorjszego wypadku 56-letnia Marianna Bąkowska ma prawdziwego pecha. Mieszka ona we wsi Polesie gminy Dalewice.

Dziwnym zbiegiem okoliczności jest to matka służącej jednego z współwłaścicieli domu, w którym stał się wypadek. Przyjechała ona do Łodzi, aby stawić się w Sądzie w jakiejś sprawie, po czym odwiedziła swą córkę. Gdy wychodziła na ulicę z bramy, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

Jak się dowiadujemy, nieruchomość H. i M. Aurbachów przy ul. Legionów 6 ubezpieczona jest od odpowiedzialności cywilnej w razie nieszczęśliwych wypadków. Dzięki temu ciężar ewentualnego odszkodowania Mariannie Bąkowskiej za wypadek oraz koszty jej kuracji pokryte być mogą przez towarzystwo ubezpieczeń.

Mokra Balbina.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 31 marca. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 8 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 7 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 745 milimetrów. Pogoda będzie nadal pochmurna i dżdżysta. Wiatry z kierunków zachodnich.

ŻYCIE ZGIERZA

Walne zebranie O.S.P. w Zgierzu

Wczoraj o godz. 19.30 w „Białej" sali przy ul. Piłsudskiego 17 odbyło się walne zebranie roczne członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Zgierzu.

Zebranie zagaił prezes inż. T. Czerski, wzywając obecnych do uczczenia przez powstanie, zmarłych członków ś.p. Fr. Nawrockiego, W. Buckley'a i Andrysiaka.

Następnie powołał na przewodniczącego p. J. Krzemińskiego, na asesorów pp.: Bernowicza, Knechta, Eberlinga i Dworakowskiego oraz na sekretarza p. Majchrzaka.

Po ukonstytuowaniu się prezydium nastąpiło sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, a jednocześnie za ostatnie 3 lata.

Ze sprawozdań wynika, że miejscowy oddział OSP ostatnio rozwija się bardzo pomyślnie., udoskonalając i kompletując sprzęt i tabor który ulega całkowitemu zmotoryzowaniu. OSP szkoli, ćwiczy i utrzymuje w stałej sprawności swych członków.

Niewątpliwie jest to zasługą dobrze pracującego zarządu.

Na wczorajszym zebraniu powołano przez aklamację na okres 3 lat nadal stary zarząd w następującym składzie: prezes inż. T. Czerski naczelnik inż. Malinowski, sekretarz p. L. Kausik, skarbnik p. Cz. Syska, gospodarz p. M. Wójcikiewicz oraz członkowie zarządu pp.: E. Strohbach, Fr. Witke, i Artur Bernecher.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: przewodniczący J. Świderski oraz członkowie Cz. Kosiński, S. Adamczyk, i przedstawiciel Zarządu Miejskiego.

Starym władzom w nowym okresie działalności oraz całemu oddziałowi Ochotniczej Straży Pożarnej Szczęść Boże w pracy organizacyjnej i w szczytnej służbie obywatelskiej!

—oOo—

Testament w kominie.

POKRZYWDZONA ZMARŁA W NĘDZY.

Z Wyrzyska donoszą:

W czasie przestawiania komina w maj. Nagórzynie, pod Wyrzyskiem, znaleziono w blaszanej puszce testament, sporządzony w 1801 roku przez ówczesnego właściciela majątku, Ignacego Lawińskiego, zapisującego w nim cały majątek córce Helenie z pominięciem syna Stefana, który wbrew woli ojca wszedł w związek małżeński z ubogą panienką.

Tymczasem syn testament wykradł i schował, a siostra jego, nie mogąc się pogodzić ze szwagierką, wyjechała do Francji, gdzie zmarła w wielkiej nędzy.

KRZYK POD MOSTEM.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 31. 3. — Dzisiejszej nocy na szosie pabianickiej, w pobliżu mostu, pobity został dotkliwie przez nieznanych napastników 38-letni robotnik Leonard Ambroziak, zamieszkały przy ul. Łąkowej nr 68 (na Starym Rokiciu). Ambroziak otrzymał kilka ran tłuczonych i kłutych głowy, twarzy i ramion. Pobitym zaopiekował się posterunek policyjny, który wezwał lekarza pogotowia P.C.K. Po udzieleniu pierwszej pomocy rannemu, lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala św. Józefa w stanie nie budzącym obaw. Policja wdrożyła dochodzenie, poszukując sprawców pobicia.

Ofiary podstępnych machinacyj.
Walka z nowoczesnym niewolnictwem
na plantacjach kawy w Guatemali

Guatemala, w marcu.

Niezmiernie ciekawą osobistością jest pełen tężyzny, odwagi i energii młody prezydent i dyktator Guatemali, młody Jorge Ubico.

Prawnik i ekonomista z wykształcenia, orientuje się doskonale w trudnej sytuacji niewielkiego swego kraju.

Guatemala jest małą republiką Ameryki Środkowej, położoną na południowschód od Meksyku. Powierzchnia jej mierzy 113.000 kilometrów kwadratowych, a ludność dosięga trzech milionów.

Ubico za wszelką cenę pragnie ugruntować i obwarować niepodległość swej ojczyzny, a zadanie to nie łatwe wobec obcych wpływów, czyhających na okazję za władnięcia drobnym państewkiem.

Salwador podlega Stanom Zjednoczonym, a nad Meksykiem Sowiety roztoczyły „opiekę"...

Do tej pory jednak udało się ustrzec całkowitą niezależność Guatemali.

Prezydent Jorge Ubico obrany został jednogłośnie z woli narodu. Zaprzysiągł bronić jego wolności.

Na trzy miliony mieszkańców dwa i pół miliona stanowią Indianie.

Ci tak, jak wszyscy Indianie w Ameryce, byli do niedawna siłą pociągową. Z chwilą dojścia do wieku, pozwalającego pracować, każdy Indianin musiał, aby żyć, iść na plantację kawy. Otrzymywane wynagrodzenie starczało zaledwie na nędzne wyżywienie.

W parę dni po przybyciu zarządca robił mu ostrą wymówkę:

— Jak śmiesz się pokazywać w łachmanach? Wyglądasz, jak żebrak. Jeżeli chcesz tu zostać, musisz się przyodziać przyzwoicie.

Nieszczęsny wpadał w pułapkę. Szedł do sklepu przy plantacji i brał na kredyt koszulę i parę spodni.

Od tej chwili stawał się niewolnikiem, gdyż nigdy płaca jego nie pozwalała na pozbycie się długu.

Dług ten zresztą rósł nie tylko wskutek procentów, ale i dlatego, że strawa, rozdawana na plantacji nie mogła wystarczyć i ludzie dręczeni głodem, znów na kredyt brali z kantyny ryż i kukurydzę.

Jorge Ubico wziął Indian w obronę. Jeden z pierwszych jego dekretów ogłaszał globalne wyzwolenie ich z długów. Należności rozłożone zostały na dwuletnie spłaty i, przy wydatnej pomocy rządowej, każdy po upływie tego terminu odzyskiwał wolność.

Wyswobodzeni Indianie masowo porzucili plantacje, chroniąc się w góry, gdzie woleli żyć z wielkim trudem uprawianą kukurydzą.

Guatemala padła wówczas ofiarą katastrofalnego kryzysu, budżet jej bowiem oparty jest całkowicie na produkcji kawy.

Ubico, wobec grozy sytuacji, chwycił się reform gospodarczych. Indianie, lepiej płatni, powrócili do plantacyj. Roztoczono nad nimi „opiekę pracy" i zwalniano na życzenie co roku na dwa miesiące.

Ale wraz ze wzrostem wynagrodzeń wzrósł i koszt życia. Zaczęło się szerzyć niezadowolenie.

Wydostanie się z błednego koła spowodowały korzystne umowy indywidualne wielkich właścicieli plantacyj, zawarte ze Stanami Zjednoczonymi o dostawę kawy, najlepszej w całym świecie.

Indianie rozumieją i oceniają, co dla nich zrobił prezydent Ubico. Pomimo to jednak są to stali malkontenci, gdyż ich ideał życiowy wyraża się w nieosiągalnym cnoć nie skomplikowanym dezyderacie:

— Nic nie robić i pić.

Ubico kocha swój kraj, który jest przepiękny i posiada wymarzony klimat, kocha też swoich Indian, aczkolwiek musi ich trzymać żelazną ręką.

Ustrój, wprowadzony przez niego, jest w zasadzie faszystowski.

Przejeżdżając przez malownicze okolice Guatemali, napotkaliśmy na krańcach stolicy, noszącej tę samą nazwę, na zabawę ludową. Pośrodku wzniesiono „kolejkę górską", dokoła której tłoczyła się milcząca ciżba w wełnianych kaftanach i z fajką w zębach. Ale nikt nie wsiadał do wagoników. Głośniki rozbrzmiewały skocznymi melodiami, pomimo to nastrój panował ospały.

Nagle tłum się zakołysał. Żołnierze, stojący tu i owdzie na warcie, sprezentowali broń. Dwa auta zajechały, i wysiadło z nich sześciu panów w żakietach i melonikach.

Był to dyktator w otoczeniu ministrów, którzy postanowili pokazać Indianom, do czego służy „kolejka górska".

Rząd w pełnym składzie zajął miejsca w wagonikach i parokrotnie odbył karkołomną przejażdżkę.

Widzowie przyglądali się w milczeniu. Następnie ruszyli w ślady dyktatora.

M. Przysiecki.

Kolumb czy Kohen?
Włosi obrażeni na Żydówkę.

W pismach wychodzących w Milwaukee ukazała się ostatnio następująca wiadomość:

„Anita Libman Lebeson, autorka i jedyna znawczyni historii żydowskiej w Stanach Zjednoczonych, powiedziała członkom „Milwaukee Council of Jewish Women", iż Krzysztof Kolumb nie był Włochem, ale hiszpańskim Żydem, a nazwisko jego było „Cohen".

Oświadczenie żydówki wywołało wielkie poruszenie wśród Włochów amerykańskich. Przedstawiciel włoskiej organizacji, „Casa Italiano Columbo" zarzucił pannie Lebeson rozmyślne fałszowanie historii dla zdobycia taniego rozgłosu i poklasku wśród żydów amerykańskich.

Zatopiony ładunek wódki zostanie wydobyty z dna morskiego.

Frank P. Blair, z Chicago oznajmił, że znalazł miejsce, gdzie spoczywa na dnie morza okręt „Alice" zatopiony 73 lata temu z transportem wódki wartości — 300 tysięcy dolarów na pokładzie. Kadłub zatopionego okrętu znajduje się pod wodą na głębokości 6 stóp i pokryty jest mułem na głębokości 24 stóp. Blair oświadczył, że starania o wydobycie tego zatopionego „skarbu" rozpoczęte będą niezwłocznie.

Pomoc zimowa w Austrii.

Niemiecka „Pomoc Zimowa" została rozszerzona na Austrię. Na zdjęciu: Wydawanie 2000 obiadów na rynku w Grazu.

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 33

Kiedy więc następnego dnia po przybyciu księcia Macieja, przyjechały również do Babipola i panie Czuryło, January ucieszył się ogromnie, obiecując sobie, że przynajmniej nareszcie, za cały czas swojej abstynencji, narozmawia się do syta z Izulą i nawet może przyjdzie już do formalnych oświadczyn mamie i papie i wyprawienia zaręczyn.

Lecz chłop strzela itd. Wszelkie te piękne plany wzięły od razu w łeb i niebawem January się przekonał, że jego marzenia rozwiały się jak dymek z papierosa. Ledwie bowiem wpadł do mieszkania administratora i przywitał wszystkie trzy panie, wywnętrzając się mamie Czuryło ze swoich kłopotów, już zabrzęczał telefon w gabinecie pana Alojzego, wzywający do rozmowy Januarego. To dzwonił jeden z woźnych administracyjnych, mianowany kamerdynerem na czas pobytu księcia Macieja w Babipolu, względnie do czasu powrotu z urlopu służby.

— Cóż tam znowu? — rzucił ostro w tubę Polityński, gniewny, że oderwano go od przyjemnego towarzystwa i jeszcze przyjemniejszej rozmowy.

— Jaśnie oświecony książę pan pragnie widzieć osobistego sekretarza najjaśniejszego księcia ordynata babipolskiego.

— Idź że ty do stu diabłów, niewolniku — wrzasnął prawie Polityński. — Czy nie mogłeś powiedzieć, że mnie nie ma w pałacu i że w ogóle nie wiesz, gdzie się podziewam?

— Przepraszam, panie sekretarzu, ale wyszło mi to z głowy.

— I cóżeś powiedział ostatecznie księciu panu?

— Że pan sekretarz pewnie jest u pana [illegible]atora, i że poszukam.

— A bodajżeś się w capa zamienił!

January rzucił słuchawkę na widełki i wrócił do salonu z taką miną, jakby za chwilę miał wstąpić na szafot.

— Czego ten stary wielbłąd staroświeski chce ode mnie? — skarżył się biedny Polityński. — Ledwie wczoraj z rana Bóg uwolnił mnie od jednej klęski egipskiej i marzyłem sobie kilka dni wolności, a oto zjawia się druga piła drewniana i chwili bez Polityńskiego obejść się nie może. Do starego wyleniałego na łbie czarta, czyż Polityński jest niańką wszystkich zniedołężniałych Rosłanów!

— Nie trzeba się zbytnio takimi drobnostkami przejmować, panie January — zauważyła pani Czuryłowa.

— Nie trzeba się przejmować? — odciął się prawie z gniewem January. — Niech się pani zapyta męża, czy w naszych warunkach nie można zwariować, to daleko prędzej utrafi pani w sedno.

— A no, nie ma innej rady, tylko musisz pan tam iść.

— A no, chyba, bo cóż innego mi pozostaje, skoro ten idiota woźny wyjęzyczył przed księciem wszystko, cokolwiek mu tylko było wiadomo.

— Lecz pan tu jeszcze do nas przyjdzie? — spytała Iza z łagodnym uśmiechem na ładnych ustach.

— Jeżeli w ogóle urwę się stamtąd.

I Polityński, jak człowiek strasznie czymś przygnębiony, powlókł się napowrót do pałacu, udając się wprost do pokoi księcia.

—Jaśnie oświecony książę pan pragnął mnie widzieć?

— Tak, mój panie Polityński. Spodziewam się, że pan jesteś dyskretnym człowiekiem, a że zawdzięczasz wiele księciu ordynatowi, pewnie i bardzo do niego jesteś przywiązany.

Polityński słuchał cierpliwie, a jednocześnie zastanawiał się, do czego ta uroczysta przemowa ma prowadzić. Książę Maciej tymczasem, urwawszy po ostatnich słowach, zdawał się czekać na odpowiedź z ust stojącego przed nim sekretarza osobistego swojego krewniaka. Ale January bynajmniej nie zamierzał na te pochlebne o sobie mniemania odpowiedzieć. Czekał, co dalej będzie. Tedy książę Rosłan, nie doczekawszy się odpowiedzi Polityńskiego, podjął znowu:

— Widzę, że pan jest człowiekiem skromnym, to bardzo dobrze. Ale odpowiedże mi, czy dobrze życzysz księciu ordynatowi?

— Moje przywiązanie do księcia ordynata, jest ogólnie znane wasza książęca mość.

— To bardzo pięknie, bardzo pięknie. Zatem życzysz mu, aby nie doznał nigdy najmniejszej ujmy na honorze, na swoim książęcym honorze?

— Niewątpliwie, j. o. książę — tak mu życzę.

— To bardzo piękna zasada, mój panie, bardzo piękna... Ale powiedzno, jestże ostatnie zamierzenie j. o. księcia ordynata w kwestii ożenku swego, według ciebie dobrym?

W tym miejscu Polityński wiedział już wszystko dobrze, o co księciu Maciejowi chodzi i postanowił trzymać się mocno i nie poddać pięknym i ciepłym słówkom starego ordynata ze Staroświeża. „Na ten hak nie weźmiesz mnie, mój książę" — myślał Polityński.

— Zechciejże odpowiedzieć, panie Polityński — odezwał się znowu książę.

— Jaśnie oświecony książę panie — odrzekł na to pan January — zamierzenie księcia ordynata jest jego sprawą prywatną i osobistą i mnie, jako powolnego jego sługę, sprawy te obchodzić nie mogą. Dlatego wybacz j. o. książę panie, że nie wypowiem mojego osobistego mniemania na ten temat.

— Piękna to zasada, panie Polityński, bardzo piękna zasada — zamruczał znowu pod nosem książę ordynat. — Ale przecież nie posądzisz mnie o to, iżbym ja nie mniej dobrze życzył księciu ordynatowi babipolskiemu albo, broń Boże, czyhał na jego swobodę i jego szczęście domowe.

— Ach, j. o. książę panie, nic podobnego nawet nigdy w głowie mi nie postoi.

— A no widzisz, zatem, ceniąc twoją dyskrecję, chciałbym jednak wiedzieć, co zrobiłbyś, gdybyś zobaczył, że twój j. o. książę pan popada w nieszczęście.

— Naturalnie, rzuciłbym się na ratunek i nie szczędził zdrowia, ani nawet życia, byle jeno księcia pana mo[illegible] jego ratować.

— Więc widzisz... Czemuż jednak teraz nie chcesz go ratować?

— Przed czym?

— Przed połączeniem się węzłem małżeńskim z kobietą w żadnym razie niegodną księcia pana. Wiesz dobrze przecie, mój panie Polityński, że książę [illegible] zamierza zawrzeć małżeństwo z żydówką.

— Wiem, j. o. książę panie.

— Popełnia mezalians i okryłby się sromotą, gdyby mu się w tym nie przeszkodziło. Mam wrażenie, że pan mój Polityński, masz duży posłuch u księcia pana, duż[y] wpływ pewnie na niego. Mógłbyś wszak wiele zdziałać wykorzystując sposobne chwile na roztropne rozmowy. Wierz mi, że nie będziesz narzekał na niewdzięczność Rosłanów.

— Wasza książęca mość.. nie pojmuję... — udał January.

— Wszakże mówię bardzo otwarcie i jasno: mógłbyś w korzystnych momentach, odradzać księciu ordynatowi ów nieszczęsny zamiar. Wierzę, że pewnie chętnie posłuchałby cię.

— Jaśnie oświecony książę panie — nie wiem co odrzec: obawiam się urazić j. o. ks. pana odmową, ale i lękam się przyrzec cokolwiek — wykręcił się sianem January. — Kto zna księcia ordynata babipolskiego tak dobrze, jak ja go znam, ten mnie potrafi zrozumieć

Magik

— Jak państwo widzą zamieniłem żonę tego pana w kwiatek. Teraz zamienię ją z powrotem w kobietę...

Mąż: — Stój! Wolę kwiatek!

CHA ZE STOLICY.

cie Warszawy w kilku wierszach

Dziedzina rozbudowy miasta zaniedba-od czasów niewoli, dopiero od niewielu zwróciła na siebie uwagę. Trzy lata te-wydatki na pomiary i rozbydowę mia-osiągnęły sumę ok. 1 miln. zł. Zorgani-wana była wtedy wystawa „Warszawa yszłości, w której przedstawiono real-projekty, których wykonywanie już się poczęło, oraz projekty będące tylko po-kiwaniem najlepszych rozwiązań.

Sprawa więc planowania rozbudowy icy została pchnięta na właściwe tory. nące wydatki na przygotowanie planów budowy miasta świadczą niewątpliwie dodatnio o przewidywaniach władz jskich.

Wzrost wydatków na pomiary i regula-podniósł się w preliminarzu na rok 8-39 do 2.6 proc budżetu zwyczajnego datków.

* * *

Koło przyjacąiół Mokotowa czyni stara-o przeniesienie istniejących między ul. ynowską i ul. Odyńca ogródków dział-ych na inny teren. Wskutek porozumie-Zarządu miejskiego z Tow. ogródków łkowych ostateczna ich likwidacja na-i dn. 1 kwietnia rb.

Bezpośrednio po tym wydział ogrodni-Zarządu miejskiego przystąpi do dal-ch prac nad rozszerzeniem jedynego w kotowie parku publicznego, przylega-go do terenu wspomnianych ogródków łkowych.

* * *

W związku z kwestą uliczną na „Wiel-ocny dar dla dzieci bezrobotnych" Sto-ny Obywatelski Komitet Zimowej Po-cy Bezrobotnym, chcąc zapewnić sobie tateczną ilość kwestarzy, zwrócił się 400 organizacji społecznych stolicy z śbą o zadeklarowanie współpracy przez szenie listy członków, mogących wziąć iał w zbiórce.

* * *

Tegoroczny program inwestycyjny po-no przystąpienia przed paru laty przez dze miejskie do budowy parku przy ul. nedułów na Żoliborzu, nie przewiduje c przy wykończeniu tego parku, mimo eży on nad brzegiem Wisły, wzdłuż re-zentacyjnej alei.

* * *

Dotychczas zaopatrzono w liczniki 40 ożek konnych. Obecnie liczba tych do-ek będzie stopniowo wzrastała. Jak domo taryfa w tych dorożkach wynosi gr za pierwszy km. Opłacają się więc pasażerom przy krótkich kursach.

* * *

Dnia 31 marca obchorzone będzie uro-ście 25-lecie istnienia Teatru Polskie-w Warszawie. Na scenie prócz uroczy-ści jubileuszowych wystawiona będzie c listopadowa" — Wyspiańskiego.

* * *

Ostatnim z cyklu Wielkich Wieczorów orskich, zorganizowanych przez Praco-czą Komisję Samopomocy Społecznej ządu miejskiego był wieczór Leopolda ffa, na którym autor odczytał własne ory.

Krateczki.

NIEDOBRA MIŁOŚĆ

FIGLE HONORATKI.

Zaczynam nabierać trwożliwej obawy, że my, mężczyźni, stajemy się powoli szczątkowym zabytkiem przeszłości, że epoka panowania mężczyzny minęła, że mężczyzna przestał już być faktycznym władcą świata, wiecznym rycerzem, zdobywcą, królem wszelakiego stworzenia, centralną figurą kuli ziemskiej.

Na te pesymistyczne myśli naprowadził mnie klub, niedawno zarejestrowany w Czechosłowacji. Mianowicie klub ten zrzesza wszystkich mężczyzn, zamierzających poświęcić się kobiecym robótkom. Założyciele klubu zamierzają więc wyszywać na atłasie, szydełkować, robić na drutach babci pończochy i t. p. Powołują się oni przy tym na szwedzkiego króla Gustawa, który nie tylko, że namiętnie uprawia kobiecy na ogół sport: tenis, ale również bardzo chętnie szydełkuje.

Jestem z całym czasunkiem dla mister'a G. czy króla Gustawa, ale, moi panowie, nie zapominajmy, że król Gustaw znajduje się już w tym wieku, w którym najrosądniejszy nawet mężczyzna dziecinnieje. — Fakt, że mister G. nie dziecinnieje w swoim wieku a kobiecieje, świadczy na jego korzyść, ale nie może stanowić przykładu dla mężczyzn w sile wieku!

Klub twierdzi dalej w swoich hasłach, że na przykład szoferzy, oczekujący godzinami na pasażera, komiwojażerowie, spędzający długie godziny w wagonie — mogą z powodzeniem robić swetry, skarpetki i t. p.

Nie powiem, abym był zachwycony tymi projektami. Świadczą one bowiem, że kobiety celowo, chociaż stopniowo, lecz systematycznie i wyjątkowo mądrze dążą do odebrania nam berła władzy. Z jednej bowiem strony kobiety przerzucają się gwałtownie na zawody męskie, jak prawo, medycyna, inżynieria i t. p., z drugiej — przez osobników pozbawionych kośćca męskiego spychają nas na działy kobiecych robótek.

Panowie, brońmy się! Możemy być znakomitymi kucharzami, zamiast kiepskich kucharek, ale nie chcemy być hafciarzami, szydełkarzami czy wyszywaczami na atłasie! Zamiast chodzić do kawiarni na pół czarnej, zamiast wstępować do przydrożnego szynku na jedną wódkę, mamy siedzieć w domu i robić na drutach sweterki?

Mężczyźni wszystkich krajów, łączcie się! Tak dalej być nie może. Zacznie się od skrapetek, robionych przez mężczyzn na drutach, a skończy się na rodzeniu dzieci! Przecież ta systematyczność akcji wykazuje zupełnie wyraźnie, że istnieje zorganizowana, wszechświatowa mafia kobieca, walcząca z dobrymi prawami mężczyzn. Walcząca z naszymi przywilejami, tak starymi, jak starym jest świat. Jedynie gdzieś w zapadłych dziurach centralnej Afryki zdarzają się, stojące na najniższym poziomie cywilizacyjnym, plemiona, w których zamiast normalnego patriarchatu istnieje matriarchat. Ale też dlatego przecież uważamy, że rozwój kulturalny tych plemion równy jest zeru, że to są obyczajnie śmieszne, nie licujące ze stopniem rozwoju świata cywilizowanego.

Nie pragnąłbym dożyć czasów, w których mężczyźni będą wyjeżdżali co ranka na spacer z dziecinnymi wózkami do parków, w których mężczyźni przy pomocy jeszcze biedniejszych mężczyzn, nazwanych pomocnikami domowymi, sprzątać będą mieszkanie, pitrasić obiad i oczekiwać z niepokojem, czy ukochana żona wróci dziś z biura prosto do domu, czy też wstąpi do szynku i zaleje się tam z koleżankami. W których samotni w mieszkaniu mężczyźni zapłakiwać się cicho będą w poduszkę, że żona dlatego nie wróciła na noc do domu, że poszła gdzieś na chłopczyków. W których...

Nie! Ta wizja jest zbyt koszmarna, abym miał odwagę rozwijać ją dalej.

Panowie, trzymajmy się kupy i nie dajmy się! Zbliża się moment decydującej rozgrywki między nami a kobietami o władzę nad światem. Zbyt kochamy naszą dzielną armię, aby ją zastąpić pułkami amazonek. Zbyt dobrze, przyjemnie i wygodnie żyje nam się obecnie, byśmy mieli rezygnować z naszych zastarzałych przywilejów na korzyść naszych żon. Zresztą, nie wiem czy one by się tak wszystkie na to zgodziły. Przecież przy zmianie ról, my je będziemy ciągle mordowali o pieniądze na nowy kapelusz, kostium, ondulację i t. p.

ROZCZAROWANIE.

Szykowny blondyn, Mieczysław Głuch, powracał wieczorkiem do domu. Był radośnie podniecony, wódka wypita przy kolacji radośnie szumiała w głowie, czuł się lekko, swobodnie i gotów był uścisnąć cały świat. Sposobność zresztą szybko się nadarzyła. Na Placu Reymonta bowiem zainteresowała go wysmukła sylwetka kobieca Honoraty Błaszczyńskiej z ulicy Suwalskiej, która bliższą znajomość uwarunkowała skromną sumą 1 złotego. Kawaler dał się skusić. Ponieważ mieszkanie damy było zajęte, zdecydowano zgodnie dokonać wymiany grzeczności na niedalekim polu, tj. na łonie natury. Ochłonąwszy z ekstazy blondasek stwierdził, że brak mu 10 złotych. Wszczął więc alarm i Honoratkę przytrzymano.

Sąd Grodzki skazał Honoratkę Błaszczyńską, karaną już za podobne figle pięć razy, na 10 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Nie doczekała stu lat.

ZGON SĘDZIWEJ STARUSZKI.

Z Kruszwicy donoszą:

Zmarła tutaj śp. Marianna Feliksiakowa, urodzona w dniu 16 czerwca 1838 r. w Karsku, powiatu mogileńskiego. Staruszka liczyła zatem 99 lat życia i w czerwcu miała obchodzić setną rocznicę swych urodzin, której niestety już się nie doczekała.

KIEROWNIK MONOPOLU TYTONIOWEGO

aresztowany za łapownictwo

Z Białegostoku donoszą:

W ostatnich dniach rozeszły się wśród ubiegających się o koncesje na sprzedaż wyrobów monopolu tytoniowego pogłoski, że koncesje w Białymstoku i okolicy wydawane są tym, którzy do tego prawa nie mają.

Koncesje te bowiem winni uzyskać jedynie niepodległościowcy i inwalidzi.

Nadawanie koncesyj na naszym terenie spoczywało w ręku kierownika zakładu sprzedaży P.M.T., Sawickiego, pod adresem też którego wysuwano przypuszczenie, że po prostu pobiera łapówki za udzielanie koncesyj.

Onegdaj Sawicki, który powrócił z objazdu rejonu, został przez oczekujących w biurze wywiadowców policji aresztowany i skierowany do sędziego śledczego. Równocześnie zostały zakwestionowane księgi i akta dotyczące koncesyj.

W związku z powyższym został aresztowany Jakub Lifszyc, który uzyskał koncesję tytoniową, bez żadnych ku temu podstaw.

SZCZĘK BRONI PŁOSZY TURYSTÓW

Wiele osób zrezygnowało z podróży do Europy

Z Gdyni donoszą:

Jak wiadomo, zawinął do Gdyni, jak zwykle, punktualnie o oznaczonej godzinie (a nawet trochę wcześniej) transatlantyk polski „Batory".

Okrętem tym miała przybyć do Polski pierwsza w tym roku wycieczka Polaków amerykańskich z Pittsburga, na którą zgłosiło się 27 osób.

Tymczasem z okrętu wysiadły zaledwie dwie osoby z tej wycieczki, w tym jej organizatorka, p. Cecylia Kellner.

Pozostali uczestnicy — na wiadomość o wkroczeniu Niemców do Austrii — przestraszyli się wojny i zrezygnowali z podróży do Europy.

Taki sam objaw zanotowany został na innych transatlantykach, odpływających w tym czasie z Nowego Jorku.

Szczęk broni płoszy turystów.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 31 MARCA.
Warszawa 1 (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne: „Polska — nasza rola w kulturze" (z Wilna)
16.15 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry wojskowej — z Torunia
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wiedza i książka: „Człowiek pod mikroskopem" — odczyt (z Poznania)
17.15 Recital fortepianowy Agi Jambor
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko pt. „Protekcja"
19.30 Wileńskie pieśni regionalne wykona chór ludowy „Kaskada" — z Wilna
19.50 Przemówienie wojewody pomorskiego Raczkiewicza — z Torunia
20.00 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
W przerwie:
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.45 „Rozmowa o powieści" — dialog
22.00 Koncert kameralny kwartetu smyczkowego
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00 Targi międzynarodowe w Polsce — pogadanka w języku niemieckim
23.10—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Śpiewa Umberto Urbano — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert solistów — z Krakowa
18.40 Pogadanka pt. „Rola kobiety w państwie demokratycznym"
18.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

PIĄTEK, 1 KWIETNIA
Warszawa 1 (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół: „Prima aprilis" — wesoła audycja z udziałem Szczepka i Tońka — ze Lwowa
11.40 Tenor Francesco Merli w duetach operowych (płyty)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
15.30 Wiadomości gospodarcze
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.45 „Hokus pokus - dominikus" — wesoła audycja dla dzieci — z Poznania
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 „Ze wspomnień komilitona" — lekka audycja muzyczno - słowna (z Katowic)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Pośrednictwo pracy — pogadanka
17.15 Z teki kompozytorów lwowskich — ze Lwowa
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śnieżny z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Kurant staroświecki: „Pan Eugeniusz" — z Wilna
19.30 Recital mandolinowy Fanny Slezal
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert wieczorny z Krakowa
W przerwie:
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.55 Pierwsza krajowa audycja telewizyjna (ze Lwowa). Transmituje Ameryka, Australia, Azja i Europa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Wesołe wiązanki — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Piosenki angielskie — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert rozrywkowy
18.40 Pogadanka gospodarcza pt. „Przez spółdzielczość do dobrobytu ekonomicznego robotnika łódzkiego"
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka nastrojowa — płyty

GUETTE GARNIER.

Maskotka

Pan Hipolit Bellecour zbliżył się bardzo ejęty do łóżka, na którym leżała Karo-Perrot.

— Biedactwo! — szepnął wzdychając. Istotnie. Na tle surowego wyglądu kl-i o szarych murach i białych prostych blach młodość położnicy mogła wzr-ć każdego.

Karola Perrot miała bladą twarzyczkę eweczki z tym piętnem niewinności, ja-posiada rzadko niewinność prawdziwa. W stojącej przy niej trzcinowej koły-spał noworodek.

— Chłopiec — oznajmiła przybyłemu tko.

Pan Bellecour wytarł swe zamglone o-ary chusteczką i pełen szacunku dla yczaju, pochylił się nad kolebką.

— Ładne maleństwo — zauważył grze-ie przyglądając się delikatnemu profilo o zmiętoszonym policzku i chciwych ach.

Z rękawków kaftaniczka wychylały się śnięte piąstki, drobne i czerwone, ni-m ukropem sparzone. Rzekłbyś, jaki ser miniaturowy zmagał się ze swym eznaczeniem.

Przez chwilę pan Bellecour zadawał so pytanie jakie myśli rodzą się, czy umie pod zmarszczonym, jak gdyby przed-cześnie zatroskanym czołem niemowląt, czym przeniósł wzrok na Karolę.

Miała złociste wijące się włosy, jasne zapominajkowe oczy i coś z wiosennej walii w młodocianej twarzy.

Czyż potrzeba więcej dla oczarowania żczyzny w wieku dojrzałym? Toteż pan Bellecour zakochany był w Karoli, lecz nie pozwolił sobie nigdy zdradzić się z tym przed nią.

Wiedział bowiem dobrze, że śmiesznym jest kochać się, mając pięćdziesiąt pięć lat, w dziewczęciu liczącym zaledwie osiemnaście wiosen.

Napróżno jednak usiłował zapomnieć o nim w pięknej swej rezydencji pełnej cennych książek i okolonej parkiem o cienistych alejach.

Powrócił nawet do zaniedbanych od pewnego czasu doświadczeń laboratoryjnych — naiwny uczony, myślący, że zdoła pod abstrakcyjnymi formułkami zdusić swoje serce!

Niestety! Na wieść o przygodzie Karoli, jedno miał tylko pragnienie: zobaczyć ją za wszelką cenę.

— Pan przypomina sobie daktylografkę, która przychodziła tu zeszłego lata? — oznajmiła mu jego stara służąca z chytrym uśmieszkiem — tóż niedługo krępowała się swoją cnotą. Jest w zakładzie położniczym.

Pan przypominał ją sobie dobrze, lecz wstrzymał się od wszelkich uwag. I jak tylko plotkarka odeszła od jego drzwi wziąwszy kapelusz poszedł „tam". Karola bowiem niedostępna była dla niego; ale upadła i zrozpaczona prawdopodobnie, to zupełnie co innego. Dlaczego nie miał pośpieszyć do niej i dodać odwagi kojącym: „Ja jestem!"

Zmieszany obecnością niemowlęcia w kołysce wyglądał komicznie trochę.

Karola Perrot zaintrygowana zadawała sobie w duchu pytania:

— Po coń on przyszedł tutaj? Czego on chce?

W oczach jej stanął obszerny dom, gdzie ją przyjmował; pokoje o meblach starożytnych, piękne obicia na ścianach, rozległy park. Z okna gabinetu roztaczał się widok na staw z sitowiem i nimfą kamienną. Bardzo tam było ładnie! Jak przyjemnie być musi mieszkać w takim domu!

Szukając dodatkowej pracy poza godzinami poświęconymi jednemu z kupców, któremu pisała listy na maszynie Karola Perrot poleconą została panu Hipolitowi Bellecour.

Ten dawał jej w ciągu sześciu miesięcy referaty do przepisywania na czysto, po czym nie wzywał jej więcej. Nie była mu potrzebna widocznie.

Jak Karola mogła domyśleć się, że ten poprawny wprawdzie, lecz staromodny pięćdziesięcioletni mężczyzna obawiał się powrotu wiosny życia?

— Moje biedne dziecko! — powtórzył pan Bellecour współczującym głosem.

Karola otworzyła swoje niezapominajkowe oczy szeroko.

— Ach! Więc przyszedł po to, żeby litować się nad nią? Niepotrzebnie się trudził w takim razie. Czy wyobraża sobie, że ona ma się za zgubioną, dlatego, że „zgrzeszyła" jak mówiono dawniej? Czyż by tak dalece był zacofany? Ona, mój Boże, jest dzieckiem swej epoki! Nie dramatyzuje! Nie życzyła sobie oczywiście mieć dziecko. Ale stało się. Takie rzeczy są na porządku dziennym. Być matką przed ślubem? Nie ona wprowadziła tę modę. Rajmund ożeni się z nią później. Postanowione. To człowiek wrażliwy, uczuciowy... Dobra natura. Szkoda tylko, że zarabia tak mało. Ale będą pracowali oboje. Babka doglądać będzie małego. A ten, który pozuje tu ze swą katastrofalną miną, jeśli myśli, że upiększa go... Co mu do tego przede wszystkim?!

Nic nie wiedząc o tych refleksjach snutych przez położnicę w duszy, pan Bellecour spytał tonem grobowym.

— Ojciec dziecka?

— A to co nowego? Co go może obchodzić „ojciec dziecka"? Czy ten nieproszony gość przyszedł morały jej prawić? Do czego się zabiera? — myślała Karola z głową w poduszce.

— Porzucił matkę swego dziecka naturalnie — precyzował pan Bellecour dalej tłumacząc sobie brak odpowiedzi w ten sposób.

Karolka o mały włos nie krzyknęła: „Broń Boże!" Lecz coś w rodzaju instynktu czy przezorności kobiecej zamknęło jej usta.

— Biedactwo! — użalał się tymczasem pan Hipolit nad nią, — takie to młode, bezbronne, namówione przez jakiegoś nikczemnika do złego...

Karola wstrzymała się od śmiechu z trudem. Co za głupiec! Rajmund namawiał ją do złego! Ależ ona sama zaczęła!

— Nie proszę o żadne zwierzenia. I nie zażądał ich nigdy — bełkotał pan Bellecour zacinając się coraz bardziej — chcę tylko by pani nie wpadła w rozpacz, nie traciła nadziei.

— Co on plecie? Jest przezabawny staruszek! Pękać ze śmiechu! — monologowała daktylografka w duchu.

— Jeżeli po tak bolesnym zawodzie — ciągnął jej rozmówca coraz nieśmielej dalej — myśl dzielenia życia z niemłodym mężczyzną nie przeraża jej...

Karola nadstawiła uszu podczas gdy on dodał bardzo cicho:

— Uznałbym dziecko za swoje.

Co takiego? Ożeniłby się z nią? Karola Perrot nie śmiała się już. Nieoczekiwane perspektywy otwierały się przed nią. Przeciwstawiała w myśli piękny dom, w którym od niej zależało zamieszkać, z ciasnym mieszkankiem, jakie dzieliłaby z Rajmundem... Wahała się niedługo... Miłość nie trwa wiecznie... Niedostatek zmrozi ją prędko...

Zerknęła kącikiem oka na swego wybawcę. Miała osiemnaście lat, zapewne, lecz nauczona doświadczeniem innych... Nie zwlekała z wyborem.

Pan Bellecour wziął z prześcieradła dziecinną prawie, ciepłą, nie cofającą się rączkę i przylgnął do niej wargami.

Podczas gdy nakreślał tysiące projektów dla jej szczęścia, Karola redagowała na trzeźwo treść bileciku, który miała wysłać niezwłocznie.

Żadnych frazesów. Parę lakonicznych słów odejmujących odbiorcy ochotę wszelkiego z nią kontaktu. Coś w tym rodzaju:

„Kłamałam przed tobą. Dziecko nie jest twoje. Zostaw mnie w spokoju".

Krótko i węzłowato. Będzie to cios dla Rajmunda. Co robić? Ma całe życie przed sobą, by przyjść do siebie.

Obdarzywszy pana Bellecour bladym uśmiechem rekonwalescentki Karola spojrzała na „owoc swego grzechu". Jak dobrze zrobiła nie psując sobie krwi w jego oczekiwaniu. Ależ to prawdziwa maskotka ten mały! Bez niego pan Bellecour nie odważyłby się nigdy wystąpić z oświadczynami.

Nie. Karola nie żałowała naprawdę, że spotkała Rajmunda na swej drodze!

Tł. J. S.

SPORT.

OSTATECZNY SKŁAD JUGOSŁAWII.

Dotychczas sprzedano 30 tysięcy biletów wstępu.

Mecz rewanżowy Polska — Jugosławia o mistrzostwo piłkarskie świata, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Białogrodzie wywołał w całej Jugosławii niebywałe zainteresowanie. Dotychczas sprzedano około 30 tysięcy biletów wstępu: Do Białogrodu ma przyjechać 1[illegible] specjalnych pociągów z różnych stron Jugosławii na zawody.

Sfery piłkarskie Jugosławii chcą za wszelką cenę zrewanżować się Polakom za klęskę poniesioną w Warszawie.

Składy obu drużyn przedstawiają się następująco:

Jugosławia: — Glaser (Gradjański), Hygl (Gradj.) i Matosic (Hajduk), Lechner (BSK), Jazbinsek i Kokotović (Gradjański), Sipos (Gradj.), Marianovic (BSK), Leśnik (Gr.), Vujadinovic (BSK) Plese (Gr.)

Polska: — Piec I-szy, Piontek, Wostal Wilimowski, Wodarz, Góra, Nytz, Dytko, Szczepaniak i Gałecki, Madejski.

Mecz Polska — Jugosławia rozegrany zostanie po raz dziesiąty. Dotychczas Polska wygrała pięć spotkań a przegrała cztery. Stosunek bramek brzmi 27:25 na naszą korzyść.

Ogółem Polska rozegrała dotychczas 82 mecze międzypaństwowe, wygrywając 32, przegrywając 36 i remisując 14. Stosunek bramek wynosi 181:177 na naszą korzyść.

A JEDNAK MARUSARZ

był lepszy od Ruuda.

Najpoważniejsze niemieckie czasopismo narciarskie „Der Winter" Monachium podaje w numerze marcowym obszerne sprawozdanie z narciarskich mistrzostw świata w Lahti i Engelbergu. Pismo opisując konkurs skoków w Lahti dodaje następującą uwagę:

„Najdalej skakał Polak Marusarz, który osiągnął 66 i 67, jednakże najmłodszy Ruud Asbjörn otrzymał tak dobre noty w stosunku do Polaka, że także i tu mistrzostwo świata pozostało w rodzinie skandynawskiej.

Jak wynika ze sprawozdań norweskich, sędzia norweski Bergendahl uratował tytuł dla Ruuda, gdyż fińscy sędziowie chcieli przy jednym ze skoków Ruuda podać o 50 cm mniej, co Bergendahl sprostował.

Należy przy tym zaznaczyć, że różnica w nocie końcowej wynosi zaledwie trzy setne.

Gdzie organizowane będą w rb.

obozy harcerskie?

Wytyczne tegorocznej akcji letniej wydane przez główną kwaterę harcerzy wymieniają szereg terenów, na których winny się zgrupować obozy harcerskie.

Drużyny dobrze zorganizowane zamożne będą wyjeżdżać: 1) na Kresy Wschodnie, 2) północne pogranicze Polski (Suwalszczyzna, Augustowskie, Puszcza Kampinowska, it.d), 3) Karpaty i Podkarpacie (Czarnohora, Łękawszczyzna Gorgany) i 4) zachodnie pogranicze województwa pomorskiego (od morza do powiatu wyrzykowskiego).

Dla wędrownych obozów harcerskich, w których biorą udział chłopcy starsi oraz okręgi starszoharcerskie, władze harcerskie wskazały następujące rejony kraju na rok bieżący: Szwajcarię Kaszubską, i pobrzeże morskie, Centralny Okręg Przemysłowy Śląsk, Kresy wschodnie oraz Karpaty i Podkarpacie.

Drużyny mniej zamożne winny obierać tereny obozowe w pobliżu swej stałej siedziby, w myśl zasady, że lepiej pojechać bliżej z większą ilością uczestników, niż dalej z mniejszą.

—oOo—

O jakich zmianach bezrobotny

winien informować Ubezpieczalnię?

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, bezrobotny obowiązany jest zawiadamiać ubezpieczalnię społeczną o każdej zmianie, która zajdzie w okresie pobierania świadczeń, jak np. otrzymanie chwilowego zatrudnienia, zmniejszenie ilości członków rodziny, pozostającej na utrzymaniu bezrobotnego, choroba itp. Zaniedbanie tego obowiązku powoduje utratę świadczeń oraz sankcje karne.

W razie powołania na ćwiczenia wojskowe lub do służby wojskowej w okresie korzystania z zasiłku, należy po odbyciu ćwiczeń lub służby przesłać do ubezpieczalni odpowiednie podanie wraz z zaświadczeniem władz wojskowych o okresie trwania służby.

Wizytacja szpitala Św. Józefa

Wczoraj J. E. ks. biskup dr Kazimierz Tomczak wizytował szpital miejski św. Józefa.

J. E. ks. Biskup przybył do szpitala w towarzystwie ks. prałata Pyszyńskiego, proboszcza parafii W.N.M.P.

W szpitalu po odprawieniu Mszy św. J. E. ks. Biskup udzielał chorym komunii świętej, odwiedzał ciężko chorych, wygłosił nauk-

Przesilenie w Polskim Związku Bokserskim

Warta wycofała swoich przedstawicieli

W związku z ostatnimi atakami niektórych pism na działalność i poczynania Polskiego Związku Bokserskiego, członkowie zarządu PZB z klubu sportowego Warta uchwalili podać się do dymisji.

Prośbę o zwolnienie podali pp.: Rybarczyk, Bielewicz, Suszczyński, Sikorski, Sobczak, Gawron i Zapłatka.

W tej sprawie zarząd poznańskiej Warty wystosował następujące oświadczenie:

„Członkowie k. s. Warta spełniali od szeregu lat obowiązki członków zarządu Polskiego Związku Bokserskiego i poznańskiego okręgowego związku bokserskiego. Mimo intensywnej pracy pojawiły się w ostatnim czasie systematyczne, nieuzasadnione ataki na klub sportowy Warta i jej członków. Zarząd k.s. Warta, postanowił jednogłośnie na znak protestu:

1) odwołać wszystkich swoich przedstawicieli z zarządów władz pięściarskich PZB i POZB.

2) wycofać drużynę z przyszłych drużynowych mistrzostw Polski.

Postanowienie to powziął zarząd celem umożliwienia przedstawicielom innych klubów wykazania takiej realnej pracy jaką dotychczas spełniali przedstawiciele k. s. Warta".

Sport łódzki wzbogacił się

o halę sportową w Parku ks. Poniatowskiego

W sobotę 2 kwietnia, Łódź sportowa zostanie wzbogacona o wielką zdobycz. Tego dnia bowiem nastąpi uroczyste otwarcie hali sportowej, urządzonej według najnowszych wymogów techniki.

Hala w parku im. Poniatowskiego przedstawia się doprawdy imponująco. Wewnątrz dużych rozmiarów hala główna do połowy szalowana, oświetlona jest 30 lampami o mocy 500 watt każda, specjalnie urządzenia automatycznego ogrzewania regulują temperaturę, pośrodku ustawiony ring otoczony jest rzędami krzeseł, po prawej stronie między filarami gustownie ustawione trybuny, nad wejściami galerie, na wprost wejścia pięknie udekorowana loża. Miejsc jest ogółem około 2500, a co najważniejsze, że wszystkich miejsc doskonale widać co się dzieje na ringu. Aktu poświęcenia tej pięknej inwestycji dokona w sobotę o godz. 19-ej ks. prałat Kaczyński, po czym po przemówieniach nastąpi zaciągnięcie sztandaru na maszt, odegranie Hymnu Państwowego i otwarcie przez prezydenta m. Łodzi eliminacyjnych mistrzostw bokserskich. Uroczystość tę zaszczyci szereg wybitnych osobistości.

Jak się dowiadujemy zostali zaproszeni: wojewoda Hauke - Nowak, wicewojewoda Wendorff, gen. Thommée gen. Dindorf - Ankowicz, obecny dyrektor PUWF gen. Sawicki, gen. Olszyna - Wilczyński, płk. Kiliński, gen. Langner, gen. Małachowski, komendanci PP insp. Torwiński, i insp. Elsesser - Niedzielski, starostowie Mostowski i Denys, płk. Kurek, mjr. Piwowar, władze szkolne, prezydium Zarządu m. Łodzi, naczelnicy Wydziałów, prezesi Syndykatu Dziennikarzy Sportowych, prezesi sportowych związków okręgowych i inni.

Po uroczystościach odbędą się zawody bokserskie, które trwać będą dwa dni.

W związku z wielkim zapotrzebowaniem na bilety wśród publiczności, ŁOZB uruchomił przedsprzedaż już dziś w firmach: Erwin Stibbe, — Piotrkowska 130 i R. Kowalski — 11 Listopada 26.

Składy Krakowa i Pomorza

na bokserskie mistrzostwa Polski w Łodzi.

Na międzyokręgowe eliminacje bokserskie Śląsk — Kraków — Łódź, które się odbędą w dniach 2 i 3 kwietnia w Łodzi wyjeżdża z Krakowa siedmiu pięściarzy, a mianowicie: (w kolejności wag od muszej do półciężkiej): Juszczyk, Chlibkiewicz, Mach, Powalski, Moszkowski, Jodłowski i Żbik.

Skład reprezentacji Pomorza na międzygrupowe zawody bokserskie o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco (w kolejności wag od muszej do ciężkiej) Drążkowski, Grabowski II, Biange, Plucik Wasiak, Karolak, Łukowski.

Sport w kilku słowach.

— Królewiec odwołał znów przyjazd swych zapaśników, którzy mieli rozegrać zawody w Łodzi, a następnie w Warszawie. Jest to już 4 czy 5-te z kolei odwołanie przyjazdu tej drużyny. Mimo dobrych stosunków sportowych z Królewcem, Łódzki Okręgowy Związek Zapaśniczy winien postarać się o pewniejszego przeciwnika, jeśli idzie o dotrzymanie terminów kontraktu.

— Łódzkie Towarzystwo Kolarskie organizuje w bież. roku cały szereg poważnych imprez kolarskich. Na pierwszy plan wysuwa się drugi jubileuszowy wyścig drużynowy o puchar 50-lecia ŁTK na dystansie 100 km w dniu 17 lipca; ogólnopolski wyścig międzymiastowy Łódź - Kalisz — Łódź; w dniu 7 sierpnia i międzynarodowe wyścigi torowe w Helenowie w dniu 16 września. Poza tym ŁTK organizuje: w dniu 1 maja międzyklubowe wyścigi: a) 25 km propagandowy młodzików dostępny dla zawodników z kartami wyścigowymi, którzy nie zdobyli uprzednie jednej z pierwszych trzech nagród, b) 50 km drużynowy dla zawodników licencjonowanych; w dniu 8 maja odbędzie się wyścig na 100 km o mistrzostwo Towarzystwa na rok 1938 - 39, zaś w dniu 2 października wyścig 50 km dla zawodników z kartami wyścigowymi.

Sprawa wprowadzenia w Polsce tak zwanej grupy „kolarzy niezależnych" nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana. Walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego uchwaliło, by zwrócić się jeszcze o wypowiedzenie się w tej sprawie do poszczególnych okręgów.

W związku z tą uchwałą, na skutek polecenia naczelnej magistratury kolarskiej, zarząd Związku Łódzkiego zaprosił na sobotę 2 kwietnia do lokalu ŁTK przy ulicy Wólczańskiej 139, prezesów klubów i sekcji kolarskich okręgu łódzkiego na wspólną konferencję na której omówiona będzie — sprawa ewnt. wprowadzenia grupy „kolarzy niezależnych".

— Okręgowy związek kolarski nadesłał nam swój pierwszy komunikat, z którego wynika, że wybrany na walnym zgromadzeniu ŁOZK na stanowisko wiceprezesa dyr. Aleksander Sztencel przyjął mandat w zarządzie.

Ciężko-atleci walczą z Łotwą

Ciekawe spotkanie w niedzielę.

Polski Związek Atletyczny prowadził ostatnio pertraktacje ze Związkiem Łotewskim w sprawie rozegrania meczu Polska — Łotwa w podnoszeniu ciężarów.

W tych dniach PZA otrzymał od Związku Łotewskiego pismo, w którym Łotysze akceptują warunki proponowane przez Polskę i wysuwają termin 3 kwietnia r.b. jako dzień spotkania.

PZA początkowo starał się przesunąć ten termin na późniejszy okres, ale Łotysze nie chcieli się na to zgodzić. PZA zdecydował się więc rozegrać mecz w najbliższą niedzielę w Rudzie Śląskiej.

KINO-REWIA „J A R"
Kilińskiego 124.

Teatrzyk rewiowy „Jar" zdobył sobie sympatię łódzkiej publiczności. Dziś premiera rewii Nr 3 pt. „Prima Aprilis" z udziałem stałego zespołu teatru oraz nowozaangażowanej na kilka występów gościnnych, Reny Hryniewiczówny, doskonałej tancerki scen stołecznych.

Nad całością czuwa doskonały kierownik art. Igo Skorasiński.

ZNAKOMITY HUMORYSTA
Henio Domański znów w „Romie".

Znakomity humorysta, komik i mistrz na ustnych organkach, Henio Domański rozpoczyna znowu występy od dn. 31 bm. w restauracji „Roma" Piotrkowska 152. Humorysta ten należy do starej braci artystycznej. Występy Henia Domańskiego wszędzie wywołują ogólny zachwyt. Jest on wprost atakowany przez publiczność, która nie daje mu zejść ze sceny.

Jutro na obiad:

Zupa grzybowa z łazankami, kotlety ze śledzi z kartofelkami, leniwe pierożki.

WINSZUJEMY

Jutro: Teodorze
Wschód słońca 5.1[illegible]
Zachód słońca 18.0[illegible]
Długość dnia 12.5[illegible]
Przybyło dnia 4.56
Tydzień 14

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 30 marca.

NOWY JORK: loco 8.61, kwiecień 8.51, maj 8.55, czerwiec 8.57

LIVERPOOL: loco 4.86, marzec 4.73, kwiecień 4.72, maj 4.76

Egipska (Sakell.): loco 8.04

Upper: loco 5.88, marzec 5.76, maj 5.80, lipiec 5.85

BREMA: loco 10.46, maj 9.94, lipiec 10.03, październik 10.25

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój spokojny, kursy kształtowały się niejednolicie, z odcieniem słabszym.

Z grupy premiówek po ustalonych cenach nabywano zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji; serie zaś 1 emisji obniżyły się o 25 gr, a 2 emisji o 50 groszy na sztuce.

Kursy innych papierów państwowych kształtowały się cokolwiek słabiej. Po niższych o 0.25 proc. cenach nabywano 5-proc. Poż. Konwersyjną i 4-proc. Poż. Konsolidacyjną.

4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna oraz listy i obligacje banków państwowych utrzymały się na niezmienionym poziomie.

ŻYWSZE OBROTY PRYWATNYMI PAPIERAMI LOKACYJNYMI.

Dział listów zastawnych był dość ruchliwy, w oficjalnych transakcjach ukazało się siedem gatunków papierów. Kursy kształtowały się niejednolicie.

W grupie stołecznej 8-proc. Przemysłu Polskiego podniosły się o 1 proc.; po wyższych o 0.25 proc. cenach zakupywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie oraz 5-proc. m. Warszawy 1933 r.

Poza tym obracano 6 serią 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r., która była tańsza o 1 procent.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego nabywano 4 i pół proc. serii K, które były tańsze o 0.50 procent.

5-proc. m. Łodzi 1933 r. zwyżkowały o 1 proc., a 5-proc. m. Kalisza 1933 r. zakupywano po 58.25%

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 81.25, 1 emisji serie 90.50, 2 emisji 80.75, 2 emisji serie 89.00, Konsolidacyjna 1936 r. 65.75 (drobne), Konwersyjna 1924 71.50 (drobne), Wewn. Poż. Państw. 1937 r. 65.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 61.38, Przemysłu Polskiego 80.00, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.50, Pozn. Ziemstwa Kred. serii K 61.75, m. Warszawy 1933 r. 70.00, m. Kalisza 1933 r. 58.25, m. Łodzi 1933 r. 64.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 serii 74.00

DALSZA POPRAWA KURSÓW AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój spokojny, w obrotach oficjalnych ukazało się sześć gatunków akcyj, kursy wykazały częściową poprawę.

Bank Polski 111.00, Bank Tow. Spółdz. — bez kuponu za 1937 r., Węgiel 28.50, Lilpop 65.25, Modrzejów 13.50, Ostrowiec s. B. 53.50, Żyrardów 69.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 31.3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.50 — 28.00, jednolita 27.00 — 27.50, zbierana 26.50 — 27.00, żyto I stand. 19.25 — 19.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30- proc. 42.50 — 45.00, 50-proc. 39.50 — 42.00, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 30.50 — 31.50, 65-proc. 28.00 — 28.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 22.25 — 23.00

POZNAŃ, 31. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 24.00 — 24.50, żyto 17.50 — 17.75, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 41.50 — 42.50, 50-proc. 38.50 — 39.50, mąka żytnia gat. 1 50-proc. 27.50 — 28.50, 65-proc. 26.00 — 27.00

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Niewidzialne małżeństwo.
CORSO: — I. Strzał w nocy. II. Walka o złote pola.
EUROPA — Po wielkiej wojnie.
GRAND-KINO — Dunia, córka poczmistrza.
IKAR — I. Biały anioł. II. Grzesznik mimo woli.
JAR: — Na scenie: „Prima aprilis"; na ekranie: „Dwa dni w raju".
METRO: — Szef wywiadu.
MIMOZA — Robert i Bertrand.
MIRAŻ: — Tajny agent.
PALACE: — Szczęśliwa trzynastka.
PRZEDWIOŚNIE: — Z miłości dla ciebie.
RIALTO: — Kobiety nad przepaścią.
RAKIETA: — Jej największy błąd.
STYLOWY — Ich stu i ona jedna.
TON — Zaczęło się w pociągu.
URANIA: — I. Zwycięska walka. II. Zaginiony horyzont.
ZACHĘTA: —

WYSTĘPY JÓZEFA WĘGRZYNA W TEATRZE POLSKIM.

Głośna wojenna sztuka Sheryffa „Kres wędrówki", którą uświetniają gościnne występy mistrza Józefa Węgrzyna, dana będzie dziś w czwartek o godz. 8.30 wiecz.

„Nieboska komedia" Z. Krasińskiego, dana będzie w piątek i sobotę o godz. 4-ej po poł. w abonamencie szkolnym.

W próbach pod kierunkiem inscenizacji L. Schillera „Królowa przedmieścia".

Teatr Popularny i w sali Geyera.

W Teatrze Popularnym grana będzie dziś w czwartek oraz w sobotę godz. 8.15 wiecz. arcyzabawna komedia Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni" w reżyserii Stefana Wronckiego.

Teatr w sali Geyera wystąpi dziś w czwartek o godz. 6-ej wiecz. oraz w sobotę o godz. 4 popoł. z komedią Moliera „Figle Skapena".

Sztuka harmonijnego oddychania.

WADY SERCA MOŻNA WYLECZYĆ

przy pomocy regularnych ćwiczeń.

Słyszymy stale, powtarzane przez fachowców zdanie, że człowiek nie oddycha prawidłowo. Oddycha on bowiem w taki sposób, że większa część płuc nie bierze w tej czynności udziału. Poza tym jest oddech nasz nieregularny, a więc nie oddaje nam tych usług, które daje oddech, prawidłowy. A więc popełniamy błąd, gdyż wszyscy wiemy o tym, że ważną jest dla nas kwestia oddechu. Następnie nie powinniśmy zapominać, że gimnastyka oddechowa jest równoznaczną z gimnastyką nerwów. Regularne oddychanie zwraca naszemu nadwyrężonemu systemowi nerwowemu przyrodzoną siłę i harmonię, co przecież ważne jest dla wszystkich. Można to zresztą doskonale zaobserwować. Oto kiedy przy wielkim zdenerwowaniu zmusimy się do regularnego oddychania, to odczujemy w tej samej sekundzie uspokojenie nerwów. Również przy powolnym zasypianiu jest regularny oddech lekarstwem. I tak posiadamy w ćwiczeniach oddechowych nasz własny środek, pomocny przy odzyskiwaniu duchowej równowagi.

Powinniśmy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że oddech wpływa bezpośrednio na na[sze] ośrodki nerwowe, w równej mierze, jak nerwy wpływają na oddech. Wiemy o tym wszyscy, że przy nagłym przestrachu, zdziwieniu czy lęku zatrzymuje się nasz oddech, jak też przy zdenerwowaniu poczynamy oddychać nieregularnie. Następnie można przecież zauważyć, że wszyscy nerwowi, niespokojni i niezrównoważeni ludzie posiadają oddech krótki, oderwany, gdy tymczasem natury spokojne, zrównoważone i duchowo silne cieszą się równym i głębokim oddechem. Oddech działa jednakże nie tylko na nerwy, ale równocześnie i na serce i mózg. Wady serca — choćby nawet dawne — można czasem wyleczyć przez regularne ćwiczenia oddechowe.

Oczywiście nie jest rzeczą trudną oddychać prawidłowo oraz przyzwyczaić się do prawidłowego oddechu. I nie wiele czasu wymaga dzienna gimnastyka oddechowa. Kto uprawia gimnastykę ciała, ten gimnastykę oddechową przedsięweźmie przed albo po gimnastyce zwykłej. Należy ją jednakże powtórzyć przed snem, aby zapewnić sobie zdrowy mocny sen. Kto ma wiele wolnego czasu, niech ćwiczy oddech swój i podczas dnia, ponieważ skutek jest tym większy, im więcej się ćwiczy.

Na płuca należy patrzeć, jak na narząd w rodzaju miecha kowalskiego. Przy otwieraniu miecha wchłania on powietrze i wypełnia nim próżną przestrzeń. Nie oddychamy przecież przez to, że wciągamy powietrze nosem czy ustami, ale na skutek rozszerzenia piersi i muskuł tułowia. Podczas tego rozszerzania napełniają się płuca powietrzem. Te poruszenia piersi i tułowia są automatyczne. Oddychamy zatem nie dla trenowania płuc, aby swą pracę wykonywały dobrze, ale, aby piersi i muskuły brzucha wprowadzone zostały w regularne, rytmiczne poruszania. Na te poruszania należy więc zwracać uwagę, nie na samo oddychanie.

Z tego widać, jak wielkim błędem jest wykonywanie tak zwanego głębokiego oddechu, przy którym napełniamy płuca sztucznie niepotrzebną ilością powietrza. Przy ćwiczeniach oddechowych nie należy się męczyć.

Oddech powinien być łatwy,

miękki, harmonijny, nie przeszkadzający cyrkulacji krwi.

Ćwiczenia oddechowe należy wykonywać przy otwartych oknach wzgl. na wolnym powietrzu. Można przy nich spoczywać na ziemi, mając pod głową płaską poduszkę, można również stać czy siedzieć. Postawa musi być prosta, ale nie wymęczona. Tułów winien być pozbawiony wszelkiego ciśnienia. Teraz rozszerzamy klatkę piersiową i muskuły brzucha, tak dalece, jak możemy to uczynić, nie odczuwając zmęczenia. Rozszerzone trzyma się przez chwilę, następnie ściąga się powoli. Czynność tę powtarza się 5 do 7 razy. Jeżeli po pewnym czasie spostrzega się, że czynimy w tej gimnastyce postępy, to rozszerzamy teraz piersi i tułów w przeciągu 4 sekund, pozostawiamy je rozszerzonymi przez dalsze cztery sekundy, i ściągamy je powoli po 8 sekundach.

JAJKO-CYGARO

Kura-histeryczka.

W posiadaniu dziwnego jajka kurzego znalazła się zamieszkała w San Jose pani Mrs. Elliott. Kura zniosła jej bowiem jajko w postaci białego cygara, długości 11 cali, lecz o średnicy jednego tylko cala. Jajko nie posiadało ani skorupy, ani żółtka. Kura gatunku White Leghorn, po zniesieniu dziwnego jajka zaczęła podobno histerycznie gdakać.

Piękna inicjatywa.

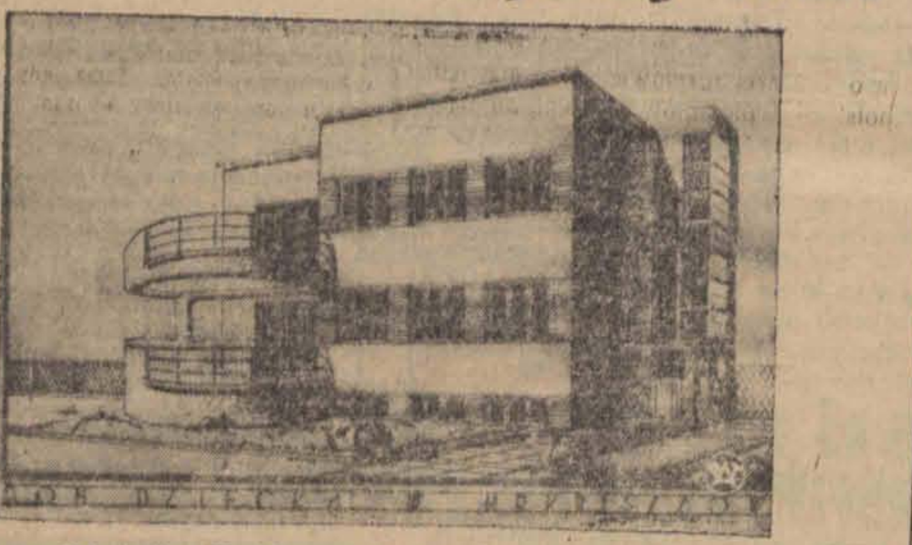

Projekt „Domu Dziecka“ w Hrubieszowie, który tam stanie niebawem, jako jedna z pierwszych tego rodzaju budowli w kraju.

PODSŁUCHANE

MNIEJSZE ZŁO.

Świadek z obandażowaną głową zjawia się na rozprawę do sądu.

— Czy pan żonaty?

— Nie, ja miałem tylko wypadek tramwajowy.

POŻĄDANY GOŚĆ.

— Mamusiu, pójdę dzisiaj do Miecia. Tak mnie serdecznie zapraszał.

— Mój kochany, nie lubię tego, gdy chodzisz do kolegów, nie zapraszany przez rodziców, — mówi matka.

Lecz Karolek mimo to poszedł. Gdy wraca, wita go matka z zapytaniem:

— No i jakżeż, Karolku, przyjęli cię serdecznie?

— Bardzo serdecznie. Sama matka Miecia otworzyła mi drzwi i zawołała: „Tylko ciebie nam dzisiaj brakowało!“

W WAGONIE SYPIALNYM.

— Panie, nie chrap pan tak przeraźliwie — oburza się pasażer na górnym łóżku.

— Ależ ja wcale nie chrapię — odpowiada pasażer na dolnym.

— Przecież słyszę na własne uszy.

— Przykro mi, że tak stary człowiek jest jeszcze tak naiwny, że wierzy wszystkiemu, co tylko usłyszy.

GÓRA ZASYPUJE WIEŚ.

Francuskiej wiosce Aigueblanche w Alpach Sawojskich zagraża usuwająca się góra, która zasypała już niektóre domy.

Młode Amerykanki zbyt pochopnie

rozdają buziaki.

EPIDEMIA CHOROBY DZIĄSEŁ.

Wydział zdrowia w Nowym Jorku rozesłał do prasy ostrzeżenie, jak to zresztą często czyni w sprawach zdrowia... Tym razem jednak, ostrzeżenie skierowane jest wyraźnie do płci pięknej, radzi powstrzymać się od całowania z nieznajomymi osobnikami, z powodu szerzącej się choroby dziąseł, zwanej „trench mouth“.

Do wydania ostrzeżenia tego pod adresem nadobnych czytelniczek skłonił wydział zdrowia ten fakt, że choroba ta szerzy się najwięcej wśród młodzieży żeńskiej co dowodzi, że jeden cierpiący na chorobę dziąseł mężczyzna, świadomie lub nieświadomie może w krótkim czasie zarazić nią dziewczęta gotowe do czułości z nieznajomymi. Inaczej bowiem — zdaniem lekarzy — trudno jest wytłumaczyć szybkie roznoszenie się tej przykrej i wielce zaraźliwej choroby dziąseł.

Jedno z pism polskich, wychodzących w Ameryce pisze w tej sprawie...

Choroba ta nie jest bynajmniej nową. Panoszyła się w tym kraju nagminnie — kiedy to upojeni zwycięstwem powracający z wojny żołnierze — domagali się słusznie dalszych nagród od swych bogdanek, za poniesione trudy wojenne.

To też w tych okolicznościach, rygorystyczne zapobieganie szerzeniu się choroby drogą wstrzemięźliwości, przykrzejsze było od samej choroby. Głos rozwagi cichł pod naporem radości na widok wracającego z piekła wojny, w pozornym zdrowiu chłopaka.

Lecz dziś, skoro nie ma powodu do takich nieokiełznanych wybuchów radości, młode panienki powinny się trochę więcej drożyć z rozdawaniem buziaków, niezasługującym na takie względy przygodnym amantom. W przeciwnym razie wypadnie im płacić wysokie rachunki dentystów. Czy nie za wysoka to cena za przelotną przyjemność całowania się z nieznajomym bywalcem sali tanecznej?

Istnieje także możliwość zarażenia się tą chorobą nie tylko drogą całowania lecz na przykład używaniem wspólnej szklanki do picia wody, wspólnych ręczników, przez źle wymyte naczynie (np. w restauracjach).

Licytacja

Komornik (nie podnosząc głowy): — A tera obraz, przedstawiający młodego bożka greckiego w starych ramach.

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość

Dopiero po pogrzebie zastanowiła się poważnie nad tym, że przecież musi się przygotować do pracy, do której zobowiązała się przysięgą.

Z pięciu dni trzy już upłynęły. Pozostawały dwa: czas na zorientowanie się w instrukcjach.

Najważniejsza była kwestia pieniężna. Należało zbadać, ile ojciec zostawił pieniędzy i jak nimi rozporządził w testamencie. Jacqueline nie wątpiła, że przeznaczył odpowiednią sumę na prace laboratoryjne na wypadek swojej śmierci.

Obliczyła, że dokończenie pracy i utrzymanie laboratorium pochłonie masę pieniędzy.

W papierach po ojcu nie znalazła żadnych wskazówek. Przypuszczała, że po pogrzebie adwokat profesora okaże testament, ale jakoś się nie zgłaszał.

A tu pieniądze były gwałtownie potrzebne. Dlaczego nikt o tym nie wspomni? Postanowiła zadzwonić do adwokata i prosić, żeby przyszedł.

Zjawił się słodki, układny, z wyrazem wszechwiedzy w oczach i bezgranicznej dyskrecji w ustach, co wydaje się istotną cechą prawników. Ale był najwyraźniej skrępowany i widok żałosnej figurki w naprędce sporządzonej żałobie, bladej buzi i zapłakanych, sino podkrążonych oczu dziewczyny przeszył mu serce zupełnie niezawodowym wzruszeniem.

Jacqueline w prostych słowach przedstawiła swoje położenie, dodając:

— Nie znam się na tych sprawach, panie mecenasie, ale wiem, że ojciec musiał zostawić znaczną gotówkę. Czy mogłabym coś dostać na rachunek testamentu?

—To by było, owszem, legalne... — zaczął w celu zyskania na czasie — ale...

— Więc pan się zgadza? — przerwała ucieszona. — Potrzeba mi dużo pieniędzy i to natychmiast. Robota nie może czekać.

— Ja nie o tym... — zaprzeczył. — Droga pani, doprawdy — przykro mi ogromnie, że muszę...

— Jak to? O, niech pan nie wynajduje przeszkód! — zawołała z przestrachem.

— Przeszkód? Doprawdy, obowiązek powiadomienia pani nie mnie powinien był przypaść w udziale — poskarżył się niebu.

— Powiadomienia mnie? — zapytała ostro. — Co mi pan chce powiedzieć?

— Spokojnie, droga pani. Nie trzeba się przejmować... Spodziewałem się, że osoba najwięcej zainteresowana już uznała za stosowne.. powiedzieć pani.. prawdę. Z tym nie trzeba zwlekać... Podług mnie powinni byli powiedzieć pani od razu — mówił pan Donisthorpe mocno zdenerwowany.

— Na miłość Boską, niechże pan wreszcie powie, o co idzie — błagała Jacqueline. — Co się stało? Czy co złego? Niech pan mnie dłużej nie dręczy.. Ta praca taka ważna... Jeżeli by co przeszkodziło dokończyć doświadczenia teraz, kiedy... ojciec... już... już...

Urwała bliska płaczu.

Prawnik chrząknął, zaczął mówić, zawahał się, znów zaczął, w końcu wypluł przykrą prawdę z nerwowym pośpiechem:

— Pan profesor Milsom nie zostawił żadnych pieniędzy.

Słowa padły w ciszę i zawisły w niej rozedrganym echem. Jacqueline siedziała nieruchomo, patrząc w przestrzeń. Nie mogła zrozumieć, że nie mogła uwierzyć, że się nie przesłyszała. Ojciec nie zostawił nic... Nic... Niedorzeczne słowo... fantastyczne... Ale sens tego słowa powoli wżerał się w jej mózg, nabierał dźwięku podobnego do bicia w dzwony...

— Nic? — zapytała bezmyślnie.

— Co on gada ten śmieszny człowiek?

— Cały majątek pana profesora poszedł na pewne badania, które tak nieszczęśliwie...

Przerwała ze zniecierpliwieniem:

— Wiem, wiem. Wiedziałam, że na tamto poszły ogromne sumy, ale przecież...

— Wszystko poszło, droga pani.

Patrzyła na niego oszołomiona. Nie mogła zrozumieć, nie mogła uwierzyć. Jak się to stało? Przecież ojciec prowadził ostatnio jeszcze kosztowniejsze badania, niż dawniej i żyli dostatnio. Przecież to się da wytłumaczyć.

— Więc skąd się brały pieniądze na dom i na laboratorium?

— Na wszystko łożył doktór Henryk Duan — odpowiedział adwokat.

Jacqueline zbladła tak okropnie, iż zląkł się, że zemdleje. Pośpieszył ku niej z wyciągniętą ręką, lecz go odsunęła.

— Od doktora Duana? Czy pan jest tego pewny? Czy to nie jakaś mistyfikacja? — błagała. Ale nie było dla niej pociechy.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego,
w Łodzi, Żwirki 7

Wydawca Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpow. Roman Farmański.

ROZWÓJ IDEI CZERWONOKRZYSKIEJ
55 posterunków sanitarnych na drogach
gotowych pośpieszyć każdej chwili z pomocą.

ŁÓDŹ, 31.3. — Stały rozwój i pogłębienie idei czerwonokrzyskiej wynika z danych statystycznych PCK. za rok ubiegły. Okręg łódzki Czerwonego Krzyża liczący 23 oddziały może się poszczycić znacznym wzrostem ilości członków, który w roku 1937 wyniósł około 3 tys. osób. Ogólna zaś ilość członków na dzień 1 stycznia wynosiła 21190.

Równie imponująco przedstawia się stan Kół Młodzieży PCK na terenie Okręgu. W dniu 1 stycznia rb. liczba kół młodzieży czerwonokrzyskiej wynosiła 906 oraz 54 367 członków co stanowi mniej więcej piątą część ogólnej liczby członków Czerwonego Krzyża Młodzieży całej Polski.

Okręg położył duży nacisk na propagandę idei P. C. K., rozumiejąc doskonale jej rolę w dążeniu do sukcesów organizacyjnych. W roku sprawozdawczym zakupiono materiału propagandowego na sumę 2924.99 zł. Podniesiono znacznie poziom organizacyjny imprez, z których np. „Tydzień P.C.K." przyniósł okręgowi dochód w wysokości zł 40.200.55. Ogółem wpływy w roku sprawozdawczym wyniosły — 261.446.42 zł, wydatki zaś 222.471.12 zł.

W ciągu całego roku trwało szkolenie sióstr pogotowia sanitarnego, sekcji ratownictwa oraz posterunków drogowych. Obecnie na terenie Okręgu znajduje się 55 posterunków ratowniczych drogowych, w czym 43 — na drogach państwowych, 9 — na drogach wojewódzkich i 3 — na drogach powiatowych.

Charakterystycznym objawem z zakresu działalności Kół Młodzieży Czerwonokrzyskiej jest fakt udziału w nich ogromnej ilości młodzieży szkół powszechnych. W okręgu na szkoły powszechne przypada 812 kół, podczas gdy na szkoły średnie — 59, szkoły zawodowe — 18, oraz Koła pozaszkolne — 17. W Łodzi samej w szeregach młodzieży czerwonokrzyskiej skupiło się 13 148 członków, co w stosunku do stanu z roku ubiegłego wykazuje wzrost o niespełna 4 tys. Widać z tego jak wielka jest prężność organizacyjna instytucji na terenie naszego miasta. Poza tym duży wzrost wykazują: Wieluń i Skierniewice o niespełna 50 proc. w tym samym niemal stosunku Tomaszów Mazowiecki, Zduńska Wola, Ruda Pabianicka i Końskie. Słabszy rozrost wszerz wykazały: Ozorków, Skarżysko Kam., Włoszczowa i Opoczno.

Zarząd Okręgu opracował program prac na rok bieżący. Nadal prowadzona będzie — w myśl postanowień zarządu — organizacja wewnętrzna w kierunku rozszerzenia działalności poszczególnych oddziałów na całe powiaty, gdyż działalność ta dotychczas nie osiągnęła jeszcze należytego rozwoju.

Przewidziane jest dalsze wzmożenie propagandy idei PCK przy pomocy prasy. W dziale gospodarczym poczynione zostaną starania o nowe źródła dochodów, potrzebnych na spłatę długu hipotecznego oraz rozwój akcji sanitarno-społecznej w terenie.

Poza tymi sprawami zarząd okręgu będzie zabiegał o uruchomienie kolumny dezynfekcyjno-kąpielowej dla niesienia pomocy ludności cywilnej, dotkniętej klęską epidemii oraz kolonii letnich dla dzieci słabych i zagrożonych gruźlicą w wieku od 8 do 14 lat (na terenie kolonii rolnej w Niutkowie).

Celem zrzeszenia sióstr pogotowia sanitarnego PCK oraz polepszenia ich bytu będzie prowadzone koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego oraz Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Sióstr Okręgu Łódzkiego.

Pomoc finansowa Zarządu Okręgu w odniesieniu do kół młodzieży PCK dotyczyć będzie organizowania świetlic dla kół młodzieży pozaszkolnej.

Tak więc w pobieżnym szkicu przedstawia się działalność PCK w roku ub. oraz zamierzenia na bieżący rok pracy.

Nie żałujmy grosza 3-go kwietnia
ZBIÓRKA NA GŁODNE DZIECI.

Jednym z najważniejszych zadań pomocy zimowej, któremu organizatorzy tej akcji szczególnie dużo poświęcają uwagi, jest pomoc dla dzieci bezrobotnych rodziców. Pomoc ta prowadzona jest, jak wiadomo w ramach akcji zimowej i w ścisłej współpracy ze specjalnie dla celów opieki nad najbiedniejszymi dziećmi powołanym aparatem lokalnych Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Jest to akcja, której doniosłość jest tak widoczna i wyraźna, że zbędne są tu komentarze. Nie ma wśród nas nikogo chyba, kogo o jej znaczeniu dla państwa i społeczeństwa trzeba by było przekonywać. Każdy z nas także na pewno dobrze rozumie, że udział — i to jak najwydatniejszy w tej akcji jest najelementarniejszym obowiązkiem obywatelskim, obowiązkiem człowieka.

Opieka nad dziećmi prowadzona przez akcję pomocy zimowej ma charakter stałej akcji dożywiania przez dostarczanie dzieciom w szkołach powszechnych codziennie ciepłej strawy, z której — jak wykazuje sprawozdanie za marzec, korzysta obecnie już 805 tys. dzieci.

Zrozumiałe jest, że tego rodzaju akcja pochłania olbrzymie sumy sięgające milionów złotych. Akcja ta nie może jednak wyczerpywać całokształtu opieki nad dziećmi. Trzeba jeszcze tym naprawdę najbardziej potrzebującym dzieciom dostarczyć odzieży, trzeba im, choćby w najmniejszym stopniu dostarczyć tych rozrywek i przyjemności z których korzystają dzieci rodziców posiadających pracę i związane z nią zarobki. Na ten cel wystarczyć jednak nie mogą stałe wpływy komitetów pomocy zimowej i trzeba się w tym wypadku uciec do specjalnych źródeł.

Taki charakter miała zbiórka uliczna, urządzona w dniu 19 grudnia w całej Polsce pod hasłem „gwiazdki dla dzieci bezrobotnych", taki charakter będzie miała powszechna uliczna kwesta na święcone dla dzieci bezrobotnych, wyznaczona w całym Państwie na dzień 3 kwietnia br.

Pierwsza kwesta przyniosła w rezultacie około 380 tys. zł co umożliwiło urządzenie gwiazdki i zakupienie odzieży dla najbiedniejszej dziatwy. Jest to wynik poważny, a jednak całkiem niewspółmierny z naszymi możliwościami. Nie cały grosz na obywatela to jest w gruncie rzeczy bardzo mało.

Zbiórka Wielkanocna musi dać więcej i da, jeśli odbędzie się pod hasłem powszechności ofiary. Na każdym obywatelu ciąży obowiązek ofiary i to proporcjonalnej do jego możliwości, dyskretne wrzucanie pięciogroszówki do puszki kwestarza nie może zaspokoić obywatelskiego sumienia, a przynajmniej nie zaspokoi sumienia człowieka uczciwego. Ofiara na głodujące dzieci wróci się nam stokrotnie przysparzając nowe twórcze wartości państwu. I dlatego napotkawszy w dniu 3. kwietnia kwesarza przypomnijmy sobie słowa Marszałka Śmigłego-Rydza wypowiedziane z okazji zbiórki na pomoc zimową: „Zdrowe silne i dobrze wychowane dzieci — to przyszła siła obronna Państwa.

Czy pan mynyster zna Grundsztajna?
Litewscy dyplomaci w „Packardach"
Z NIEDAWNYCH DNI AUGUSTOWA.

(Od specjalnego wysłannika).

Augustów, w marcu.

Spokojna na ogół stolica przepięknego pojezierza augustowskiego, miasto powiatowe Augustów wytrącona była w ciągu ostatnich kilku dni z równowagi. Po ulicach mkną coraz to innych marek zagranicznych samochody, zaopatrzone w polskie i litewskie chorągiewki państwowe. Po błękitnej tafli jezior augustowskich uwijają się prowadzone przez granatowych sterników motorówki.

Hotele, nieliczne zresztą w tym granicznym mieście, a nawet domy zajezdne i wolne pokoje prywatne przepełnione gośćmi, którzy ze wszystkich stron Polski zjechali tu aby choć z daleka obserwować odbywające się obrady polsko-litewskie. Bo Yacht Klub, w którym odbywały się konferencje i w którym mieszka delegacja litewska jest pilnie strzeżony. Dostęp do niego bardzo utrudniony.

Do tego stopnia, że spaliła na panewce nawet próba jednego z bardziej pomysłowych dziennikarzy, który usiłował przedostać się do Yacht Klubu łodzią od tyłu. Grzecznie, ale stanowczo łódź została przez policyjne motorówki zatrzymana, dziennikarz wylegitymowany i skierowany w stronę skąd przyjechał. Musiał więc, jak inni, patrzeć z pewnej odległości na piękny zresztą gmach, w którym finalizowały toczące się rokowania.

Dla dziennikarzy nie ma jednak tajemnic. Wiemy, że początkowo atmosfera była sztywna. Litwini mówili „ne supranto", Polacy „nie rozumiem". Gdy jednak stajały pierwsze lody, a atmosfera się oczyściła, Litwini w ciągu tych dwóch dni poznali język polski, którym władają równie doskonale jak specjalnie do delegacji polskiej przydzielony tłumacz języka litewskiego. Odwrotne zjawisko obserwowało się i po stronie drugiej — polskiej. I liczni delegaci polscy nie krępują się rozmawiać z delegatami litewskimi w dobrym języku litewskim. Kilku bowiem z nich pochodzi z Kowieńszczyzny. Ale oficjalne obrady toczą się dalej w języku polskim i litewskim.... Taka jest obustronna racja stanu.

Trudno nam dziennikarzom również było niewidzieć rozjeżdżających się po pięknych augustowskich jeziorach motorówkami policyjnymi dyplomatów litewskich, którzy w ten sposób urozmaicali sobie monotonię w przerwach między obradami i posiłkami. Litwinom bardzo się nasze pojezierze podobało. Z pełnym uznaniem wyrażają się o Yacht Klubie, który na tle malowniczych jezior przypomina im — jak sami mówią — obrazki z Lugano. Bo delegaci litewscy to bywali w świecie ludzie. Każdy prawie z nich zahaczał o zagraniczne kraje. Mają takie doskonałe samochody. Nie jakieś tam „Fordy", „Chevrolety" czy „Buicki" ale oryginalne „Packardy". Oglądał te dziwa cały Augustów przed tutejszą „pierwszorzędną restauracją", w której wieczorami posilają się litewscy dyplomaci.

Przed tym „Packardem" zaopatrzonym w chorągiewki o barwach państwowych litewskich gromadzą się tłumy. Zaintrygowany nie tyle „Packardem", ile zbiegowiskiem i ja zbliżyłem się do tego rzadkiego u nas wehikułu, wdając się w pogawędkę z ciekawskimi. Dowiedziałem się przy tym o ciekawej rozmowie, jaką miał jeden z polskich dyplomatów z pewną autochtonką wyznania mojżeszowego. Brzmiała ona tak:

— Przepraszam — mówi grzecznie autochtonka.

Dyplomata wstrzymuje swe kroki, zamieniając się cały w słuch.

— Czy pan mynyster iz Litwa.

— Z Litwy — odpowiada indagowany, choć orientuje się, że interlokutorka bierze go za dyplomatę litewskiego. Nie mija się zresztą z prawdą. Istotnie bowiem pochodzi spod Kowna.

— Czy pan minister nie zna Grundsztajna, tego Grundsztajna, co w Kownie w drzewie handluje?

— Czy znam? — odpowiada pytaniem dyplomata — tak na wszelki wypadek...

— To jak pan mynyster go zna, to niech mu pan po powrocie powie, że ja jestem w Augustowie. Ja go panie mynyster, dwadzieścia lat nie widziała. Ja mam do niego interes.

— Będzie pani mogła już do niego do Kowna pojechać pociągiem, albo jeżeli się pani nie boi, to nawet samolotem.

I rozmowa się urwała. Podjechało bowiem auto i dyplomata pomknął do Yacht Klubu.

I na mnie czas. Muszę wracać do Białegostoku. Zostawiam więc ciekawych Augustowian przy litewskim „Packardzie", rzucam ostatnie pożegnalne spojrzenie na tutejsze „Lugano" i mknę... „Fordem" do nadbiałskiego grodu. Nie jestem litewskim dyplomatą...

M. Białynia.

KONKURS CHÓRÓW HARCERSKICH.

Dnia 3 kwietnia br. (niedziela) o godz. 11 rano w sali przy ulicy Przędzalnianej 68 odbędzie się „Konkurs chórów drużyn harcerskich m. Łodzi".

KONSUM DLA PAŃ I PANÓW NA NADCHODZĄCĄ WIOSNĘ.

W powietrzu czuć już pierwsze podmuchy wiosny. Każda więc elegancka pani chętnie zrzuca ciężkie futra zimowe, by przedzierżgnąć się w barwnego motyla. Toteż jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16 przygotował na sezon wiosenny dla uroczych pań wielki wybór najelegantszych towarów wełnianych na sukienki i płaszcze.

CZAS TO PIENIĄDZ.

Praktyczność pani Ziuty jest ogólnie znana. Przyjaciółki mówią z zazdrością o jej umiejętności oszczędzania czasu, pracy i pieniędzy.

Weźmy jako przykład chociaż by pranie. Kwestia ta dla pani Ziuty jest prosta i niekłopotliwa, gdyż połowę czasu oszczędza ona przez namoczenie bielizny w roztworze Henko, który rozpuszcza i już częściowo usuwa brud. Reszty dokonuje gotowanie bielizny przez 15 do 20 minut w roztworze Persilu, a po wypłukaniu bielizny w czystej wodzie z dodatkiem Silu lśni ona nieskazitelną białością. Na tych kilku zabiegach prostych polega cała praca prania i p. Ziuta nie wysiliwszy się znów jest wolna.

MUZEA — BIBLJOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuki XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Morska w salach Instytutu Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza i przy ul. Piotrkowskiej 113 otwarta codziennie od godziny 8 rano do 9-ej wieczór. Wejście 40 groszy, dla młodzieży szkolnej 20 gr.

Pokaz 1-izbowego mieszkania robotniczego w budynku Liceum Gospodarczego Stowarzyszenia „Służba Obywatelska", przy ul. Wodnej nr 4.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 1, tel. 153-55

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Pożyteczna akcja dziatwy wiejskiej.

Młodzieżowe koło Polskiego Czerwonego Krzyża w Sławkowie na Wileńszczyźnie opiekuje się troskliwie pożytecznymi ptakami, ochraniając ptasie gniazda w lecie, oraz dokarmiając je w zimie. Na wiosnę dzieci budują i zakładają specjalne domki na drzewach. Na zdjęciu — dziatwa szkoły powszechnej w Sławkowie, która umieściła obok szkoły i w zagrodach gospodarskich ponad 100 domków dla ptaków.

Serce twórcy nowoczesnych olimpiad spoczęło w Olimpii.

Jak już donieśliśmy, w mieście greckim Olimpia, spoczęło serce barona Piotra de Coubertina, twórcy nowoczesnych olimpiad. W obecności członków międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z jego prezesem hr. Baillet-Latour na czele i członków rządu greckiego, następca tronu ks. Paweł złożył urnę ze sercem ojca olimpiad do specjalnej krypty. Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

Włoscy lotnicy w Australii.

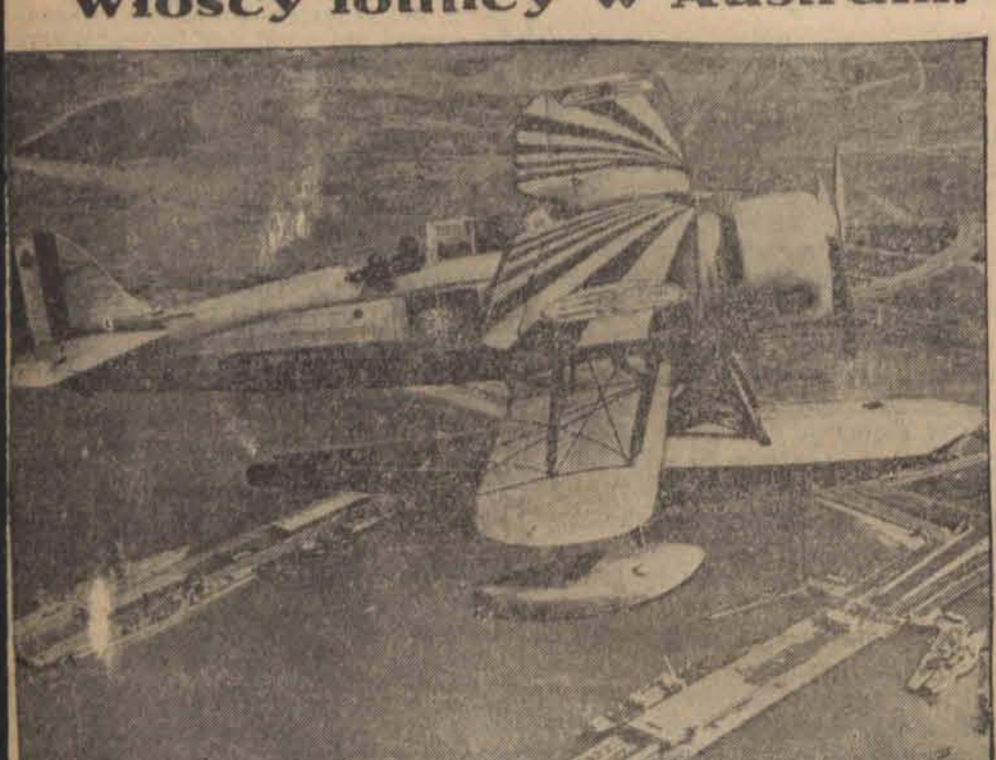

Do Melbourne przybył włoski okręt wojenny „Raimondo Montecuccoli". Na zdjęciu widzimy jeden z hydroplanów okrętowych nad portem w Melbourne.

ZASTĘPCZYNI.

Dwa prosiaki zawieruszyły się i nie mogąc znaleźć maciory, dobrały się do mleka poczciwej kozy.

Największy drogowskaz świata

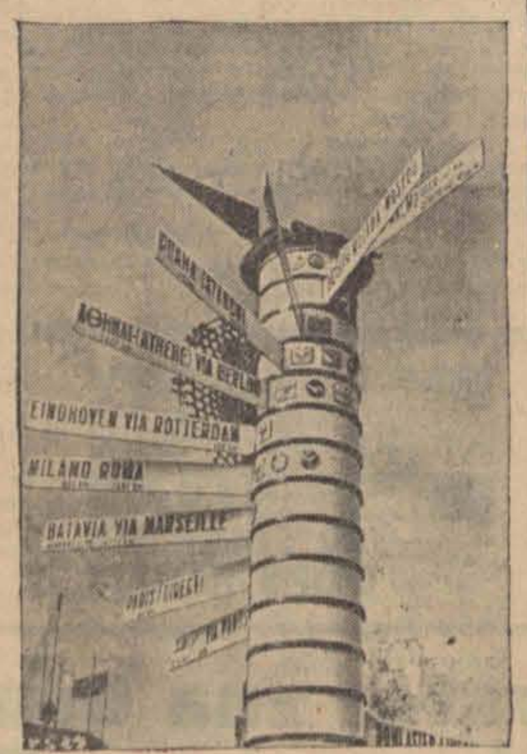

Na lotnisku w Batawii znajduje się największy drogowskaz świata. Podane są na nim wszystkie kierunki lotnicze, z którymi lotnisko utrzymuje komunikację. Linia Amsterdam — Batawia ma długości 15.000 km

Elektryczne pomiary w stolarni

Dawniej stolarz mierzył tylko długość, szerokość i grubość desek zwyczajną miarą (metrem lub calówką). Obecnie mu to nie wystarcza. Chciałby też wiedzieć o ile drzewo się zeschnie czyli jaki ma procent wilgoci. Do tego służy nowy aparat elektryczny firmy Siemens.

WIOSNA 1938

Nowe modele paryskie na wyścigach w Auteuil

Rekordowy lot z Europy do Ameryki Południowej

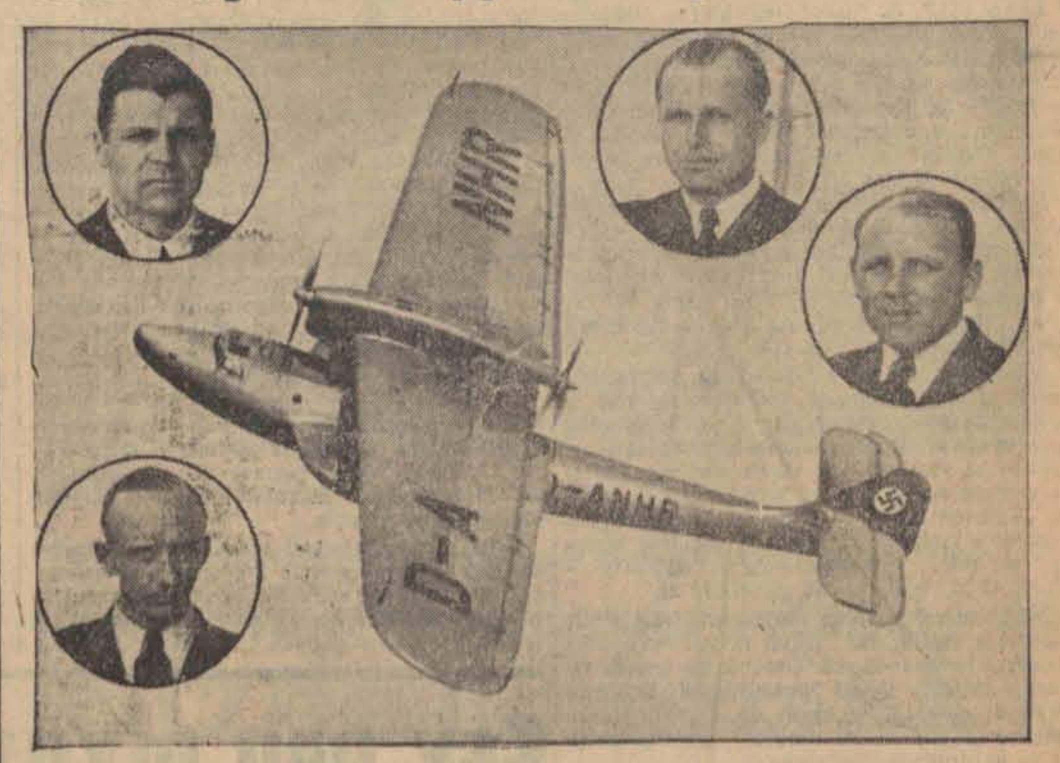

Jak już donosiliśmy przeleciał hydroplan niemiecki „Do 18 D" wyrzucony u brzegów Anglii z katapulty statku „Westfalen" do Południowej Ameryki przebywając bez lądowania przeszło 8.000 kilometrów. Napęd tego aparatu tworzą dwa motory Diesla o łącznej wydajności 1200 koni mechanicznych. Na lewo od aparatu: Piloci Gunderman (u góry) i Engel (u dołu). Po prawej stronie: Radiotelegrafista Stein i mechanik Rösel.

Potentat giełdy na ławie oskarżonych

W Nowym Jorku został aresztowany były przewodniczący giełdy nowojorskiej Waitney, brat współwłaściciela banku Morgana, pod zarzutem złośliwego bankructwa.

Manewry brytyjskie na Kanale La Manche

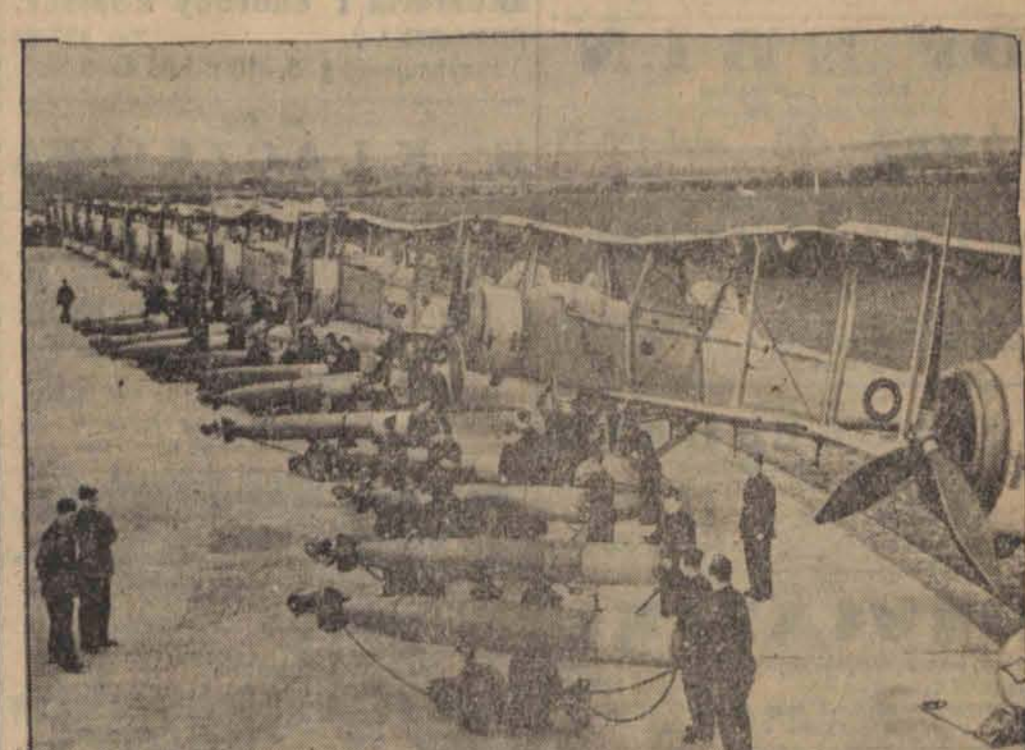

W kanale La Manche odbywają się wielkie manewry floty brytyjskiej w połączeniu z ćwiczeniami eskadr lotniczych. Na zdjęciu: 15 bombowców 42-giej eskadry lotniczej zabiera torpedy celem zrzucenia ich w pobliżu okrętów „nieprzyjacielskich".